Rok 1870. Kraków, Niedziela 23 Października. Nr. 243.

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115 Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Polityka polska.

IV.

Widoki nowe i prądy nowe objawiające się u nas w umysłach, nie są jakeśmy to już wykazali wyrazem stronnictw, wyrazem polityki polskiéj, bo nie ma żadnych pewnych danych, na którychby się już oprzeć mogły, są to tylko przewidywania przezorne, obliczone bądźto na możliwe ogólne rezultaty z dzisiejszéj wojny, bądź też na postawę, jaką następnie może zająć każde z rozbiorowych państw.

Rezultaty wojny są jeszcze wątpliwe, a w każdym razie nastręczają się tu różne kombinacje.

Jeszcze Francja nie jest zgniecioną, jeszcze może zapomocą powszechnego narodowego wysilenia odeprzeć najazd, wytępić Prusaków. Lecz w razie takiego nawet w końcu triumfu, wyjdzie Francja z téj walki rasowéj osłabioną, ocali wolność, ocali rzeczpospolitą, ale ani będzie mogła, ani będzie chciała wywierać stanowczy wpływ w polityce zagranicznéj — przynajmniéj na lat kilka. Zjednoczenie Niemiec nie zostanie więc nawet w razie porażki Prusaków cofniętém — lecz może upaść cesarstwo niemieckie, ustępując miejsca federacji Niemiec, zatrzymujących odrębność pojedyńczych krajów. Polityka takiego państwa musiałaby być zupełnie inną, jak polityka wojskowych Prus i mogłaby iść ręka w rękę z zachodem.

Jeżeli Prusy ostatecznie zwyciężą, zachodzi pytanie, czy mimo to nie będą tak osłabione, że również zaborczość ich poskromioną zostanie. Landwera cała musi być rozpuszczoną, a do Francji powróci do 500,000 jeńców, tj. gotowego wojska. Nadto trzeba zwrócić uwagę na jeden jeszcze wewnętrzny czynnik, tj. czy naród niemiecki da się daléj wyzyskiwać w celach pruskich, czy też wzmoże się wolnomyślne, ludowe stronnictwo, weźmie górę kierunek pokojowy, zmusi rząd czy rządy do wyrzeczenia się zaborczości na zewnątrz, a do zwrócenia wszystkich sił na wewnątrz dla rozwoju instytucji liberalnych i dobrobytu dzisiejszą wojną na długo zachwianego.

Zachodzi pytanie, czy idee reprezentowane przez takiego Jakobiego nie wyrugują Bismarka wtedy, gdy polityczna budowa Niemiec nie będzie już absorbować i oszołomiać umysłów i spychać jak dotąd na drugi plan wszelkie wewnętrzne sprawy, dając przewagę i ster w ręce junkierstwa. W takim razie również mimo zwyciężenia Francji szkodliwość Niemiec pruskich byłaby usuniętą. Nie można jednakże przeczyć stanowczo i temu przypuszczeniu, że owszem przez wojnę i system pruski, wyrabiający w narodzie wszelkie dzikie instynkta, Niemcy staną się nakształt dawnych Germanów hordą zbrojną, gotową zawsze na wypady, żyjącą z łupieztw i spustoszeń, zapomocą których cywilizację roznosić będą.

Która z tych możliwości stanie się faktem, dzisiaj przewidzieć nie można, a gdy każda z nich pociąga za sobą inne stosunki i widoki dla polityki mocarstw stósownie do sił i środków — dla tego téż i my stałego kierunku dla naszéj polityki dzisiaj ustanowić nie możemy, jedynie tylko czujność nasza na wszelkie możliwe wypadki przygototowywać się powinna.

Przedewszystkiem więc pamiętać należy, że polityki narodowéj pierwszą rzeczą jest wyrabianie własnych sił za pomocą wszelkich dźwigni moralnych i materjalnych i organizacja ich w wszelkie możliwe formy i ogniska.

Tylko produkcyjność pod tym względem może nas zrobić istotnie ponętnym aljantem dla tego lub owego mocarstwa, tylko zapomocą potęgi i świadomości własnych sił możemy dojść do wpływu, sprowadzić sytuacją taką, że będziemy mogli wystąpić jak równy z równym do współdziałania w akcji politycznéj z tém lub z owém mocarstwem. Inaczéj, jakkolwiekby się w Europie stosunki zmieniły, będziemy zawsze manekinem w ręku dyplomacji, narzędziem, kozłem ofiarnym wszelkich złudzeń, mięsem przeznaczonym na jatki i jakakolwiek w Europie wybuchnie wojna, zawsze wtedy po obydwu stronach będzie się bezowocnie lała krew niewolników lub ochotników polskich, tak jak to było w wojnie krymskiéj, w wojnie austrjacko-pruskiéj i dzisiaj jest w wojnie prusko-francuzkiéj.

Dla celów więc polityki zewnętrznéj, wywalczenia niepodległości Polski, pierwszém zadaniem naszém jest czynna, produkcyjna polityka wewnętrzna, polityka pracy, inicjatywy, światła, postępu i dobrobytu, polityka sięgająca coraz głębiéj w martwe dotąd warstwy narodu, dźwigająca coraz nowe siły i skupiająca je w wszelkie ogniska, budząca samodzielność i świadomość.

Oto jest pierwszy dla nas punkt i dopiero po określeniu go stanowczém, będziemy teraz mogli rozpatrzeć się w syrenich głosach, które nam jak wędki porzucają bezustannie z Wiednia, Berlina i Petersburga.

Ta produkcyjna polityka wewnętrzna jest naszém zadaniem w dziennikarstwie i dlatego walczymy bezustannie przeciw apatji, negacji, cynizmowi i egoizmowi, jakieby t. z. stańczyki w społeczeństwie naszém zaszczepić chcieli w widokach utrzymania wpływu jednéj, tradycyjnie egoistycznéj kliki magnackiéj reakcji. Zadaniem ich polityki jest zabić wszelki objaw życia, stłumić wszelkie bicie serc, utrzymać ubóstwo w kraju, niepozwolić się dźwigać stowarzyszeniom, zakneblować usta, tumanić dyplomatycznemi fintami obywatelstwo wiejskie, odsuwać od spraw publicznych obywatelstwo miejskie; wszystko pod pozorem „porządku,“ przez obawę urojonych widm i strachów przed jakiemiś spiskami i rewolucją, wszystko dla utrzymania na wierzchu szumowin przeżytéj magnaterji i zapewnienia jéj przez to możności honoru konszachtowania z dworami, nadawania sobie miny „stanu“ ukrywającéj, jakoby ważne dyplomatyczne tajemnice. Krwawą zabawkę z własnym narodem wyprawiają ci niepoprawni panowie, szerząc zgniliznę, niemoc i zobojętnienie. *Les extremes se touchent* — skutki działalności tych panów tak samo jak policyjnego cezaryzmu są te same co nihilizmu rossyjskiego.

Egoizm i reakcja zastawiona parawanami frazesów dyplomatycznych są zabójczemi dla każdego kraju, a cóż dopiero dla nas.

O ile więc zdrowe siły społeczeństwa zmuszą do milczenia tę tradycyjną Polski chorobę, o tyle zewnętrzne widoki polityki polskiéj nabierają prawdopodobieństwa.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Cieszanów 21 października.

[Wybór posła.] Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające posła na sejm lwowski z mniejszych posiadłości Lubaczów-Cieszanów w miejsce p. Seiferta, który mandat złożył. Wybranym został ks. Jaworski pleban gr. kat. z Baszni. Wybory odbyły się dość przyzwoicie, przedstawiając tylko zwykłą walkę dwóch stronnictw i niebyłoby co o tém wspomnieć, gdyby nie ten smutny fakt, że Rusini zwyciężyli li tylko za pomocą księży łacińskich, którzy tą razą stanowczo obóz polski opuścili i całą swą siłą kandydata ruskiego wsparli. Kandydatem partji narodowéj był p. Skowroński, c. k. adjunkt sądowy z Lubaczowa. Że i przy tych wyborach rozwinięto z naszéj strony znakomitą energję, dowodzi fakt, że pomimo tak strasznéj koalicji księży obu obrządków potrafiono przecież dwa głosowania rozbić i do trzeciego swego kandydata wprowadzić. Lecz więcéj już zrobić było niepodobieństwem, to też ks. Jaworski przeszedł 58 głosami przeciw 30.

Na pochyłe drzewo to i kozy skaczą. Gdzie się co złego stanie, Polacy muszą za to odpowiadać. Że Włosi Rzym zajęli, my za to dostajemy wielu niechętnych z duchowieństwa łacińskiego. Przynajmniéj nauczeni doświadczeniem z tych wyborów, możemy przestrzedz współrodaków, aby odtąd niezawsze na duchowieństwo łacińskie rachowali. Rzeczywiście przychodzi chyba zazdrościć Poznańczanom ks. Ledóchowskiego. Tam przynajmniéj zakazano duchowieństwu agitacji. Żeby choć u nas i to na Rusi duchowieństwo chciało się trzymać na uboczu a nie zasilało przeciwnego obozu.

Co do nowego posła, ks. dziekan Jaworski jest ogólnie szanowanym i zdaje się należeć do stronnictwa p. Ławroskiego.

Przeciwko wyborowi zapowiedziano protest. Zaregestrować również wypada, że wydział powiatowy przy wyborach najmniejszego niedał znaku życia.

Warszawa 15 października.

120) [Pogłoska o landwerze w Rossji — obiad — jeszcze o prześladowaniu *Kurjerów* — taktyka *Dziennika Warszawskiego*.]

Od niejakiego czasu utrzymuje się u nas pogłoska, jakoby Rossja zamyślała wkrótce zaprowadzić u siebie system landwery i nas naturalnie również podporządkować pod ten system. Zdaje nam się, że pogłoska ta nie jest blizką rzeczywistości; wyniknąć ona musiała z artykułów dziennikarskich, które ostatniemi czasy doradzają rządowi zaprowadzenia obrony krajowéj na wzór Prus. Odbywająca się u nas teraz właśnie konskrypcja podług dawnego trybu, zdaje się także potwierdzać wątpliwość blizkiego urzeczywistnienia się téj pogłoski.

Rektor uniwersytetu tutejszego p. Ławrowski organizuje obiad składkowy dla profesorów i wyszłych w r. b. z uniwersytetu studentów. Słychać, że zwierzchnik uniwersytetu chce obiadem tym zrobić krok ku zbliżeniu się z młodzieżą polską; czy to jednak prawda, nie wiemy.

Kurjery wciąż są prześladowane na zabój przez cenzurę; dziś np. o godz. 5téj popołudniu nie wyszedł jeszcze wczorajszy numer *Kurjera Warszawskiego*, zatém spóźnienie przenosi już dobę całą. Oprócz powodów prześladowania, któreśmy podali poprzednio, dołączyć musimy jeszcze jeden: insynuacje *Dziennika Warszawskiego*. *Dziennik* ostatniemi czasy, z powodu obcięcia mu subsydjum rządowego, śpiewał bardzo cienko. Podczas wojny, korzystając z ogólnéj żądzy czytania gazet, postanowił się odreperować, a że konkurencja *Kurjerów* stawała mu, szczególniéj w mieście, wielce na zawadzie, uciekł się więc do środka podszczuwania niemieckiéj cenzury, która wściekła na te pisma za ultra-francuzkie dążności, spełniła życzenia *Dziennika Warszawskiego*. Redaktor *Kurjera Warszawskiego* pan Wacław Szymanowski wyjechał podobno wczoraj do Petersburga w celu zaniesienia zapewne skargi na te bezprawia cenzury, nie mające za sobą nawet cienia legalności.

Charakterystyczném jest, że kiedy cała niemal prasa rossyjska poczyna nieco uczciwiéj zapatrywać się na położenie nasze, to zacny *Dziennik Warszawski*, który tyle zużył w swoim czasie czernidła na zbezczeszczenie nas w oczach Rossji, obecnie ani słówka nie ozwie się o nas i nawet tendencyjnie nie przytoczy żadnego z artykułów dzienników rossyjskich.

Warszawa. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* (kurjer rządowy) podaje następujące wiadomości dotyczące szkół: Do 1 stycznia 1869 r. w Królestwie Polskiem było 2,014 szkół publicznych, w téj liczbie 29 prawosławnych, 275 unickich, 1462 katolickich, 218 ewangelickich, 30 starozakonnych. — Ilość uczących się w tych zakładach dochodziła do 121,633 (76,823 chłopców i 44,810 dziewcząt). Podług najdokładniejszych źródeł, co do wyznań stosunek był następujący: 781 prawosławnych, 6002 unitów, 94,994 katolików, 13,265 ewangelików, 4 mahometanów. W ciągu 1869 r. założono jeszcze kilka elementarnych szkółek, tak że do roku bieżącego wszystkich zakładów naukowych w Kongresówce było 2,071, oprócz tego 99 rzemieślniczych, gdzie ilość uczniów wynosi 6,633.

Poznań. *Dziennik Poznański*, będący wobec wojny w nader przykrém położeniu, tak jak całe Poznańskie, odzywa się do Niemców ponownie:

„Czego chcą od nas?

Od samego początku wojny przemawialiśmy do ludności naszéj słowami upominającemi do zachowania postawy godnéj i spokojnéj, do poddania się wszelkim wypływającym z obecnych stosunków ciężarom i obowiązkom.

Przeciw narodowi niemieckiemu, przeciw prawu jego zjednoczenia i ukonstytuowania się na podstawach i warunkach, jakie sam uzna za stosowne, nie padło nigdy z naszéj strony ani jedno słowo.

Przeciw przystąpieniu czyjemukolwiekbądź do wielkiéj całości niemieckiéj nie mieliśmy i nie mamy również nic do nadmienienia, pod zastrzeżeniem, że dobra i wolna wola tych, którzy do owéj całości przystępować mają, wysłuchaną zostanie.

Pamiętamy jednakże o istnieniu, uczuciach i prawach innych narodów; pragniemy je szanować i widzieć szanowanemi. *Was dem Einen recht ist, ist dem Anderen billig* — mówi przysłowie niemieckie. Czyje serce drży ze słusznego oburzenia na wspomniene Palma, Schilla i Hofera, na wspomnienie czynów bawarskich w Tyrolu w r. 1809, ten nie powinienby się ani dziwić, ani gniewać, skoro się z czyjéjbądź strony objawia pragnienie, aby widowisko podobne nie powtarzało się gdzieindziéj; żal głęboki a szczerze ludzki, jeżeli się powtarza.

Otóż wszystkie nasze grzechy.

Pretensję bezwzględnego wtórowania namiętnościom i zachciankom dziennikarstwa niemieckiego odpieramy. Chwila rozdrażnienia i namiętności, jak obecna, nie jest odpowiednią do wydawania sprawiedliwych zdań i sądów, a nierzadko przyszło żałować ciężko temu, kto je w podobnéj chwili i pod wpływem podobnego uczucia w sposób obowiązujący wydawał lub brał ważne postanowienia. Namiętność i rozdrażnienie są złymi doradzcami, sumienie przyszłości i historja najczęściéj karzącą ich krytyką. Niechaj dziennikarstwo niemieckie pamięta o téj prawdzie, jeżeli ją zdoła rozumieć.“

Wiedeń 21 października.

ę Mocno zaniepokoiła centralistycznych Niemców wiadomość z Pragi, że ministerjum zamyśla postawić kandydatów rządowych w kurji większych posiadłości do rady państwa.

Rzecz ta ma dlatego specjalne znaczenie, że na wypadek wybrania nie-Niemców z téj kurji na posłów rajchsratowych mogłyby być sparaliżowane zabiegi i dalsze projekta ustawowiernego stronnictwa.

Niemcy liczyli i liczą dotąd na przesadzenie swych feudałów z większych posiadłości w Czechach — a dodawszy do tych jeszcze głosy zapewnione im z miast i izb handlowych czeskich kilkunastu posłów, mieliby większość w izbie prawie taką, jaką rozporządzali po wystąpieniu delegatów z Galicji, Krainy, Tyrolu itd. zeszłéj kadencji,

Dziwić się nie można, że im to nie na rękę; gdyby się i po przeprowadzeniu wyborów bezpośrednich okazało, iż rząd każdy może wynicować grudniową konstytucję jak mu się podoba. Zapobiegliwość Schmerlinga, a późniéj w r. 1867 Beusta zdołały utworzyć fikcyjną większość niemiecką i w czeskim sejmie, i w rajchsracie, a za Belcredego i teraźniejszego ministerjum w tych samych Czechach Niemcy mieli tylko $1/3$ część głosów w sejmie.

Niezdarność dotychczasowéj organizacji powszechnie jest znaną — ale elastyczność ordynacji wyborczéj dla Czech oktrojowanéj, dopiero się uwydatnia przy każdéj walce wyborczéj z grupy większych posiadłości w tym kraju.

Presja centralnego rządu w jednym lub drugim kierunku przeważa szalę na stronę: Czechów lub Niemców *ad libitum* rządu.

Co w téj grze stronnictw na uwagę zasługuje, to jest czysty utylitaryzm szkoły doktrynerów niemieckich.

Zawsze legalność w ustach, ale w czynie z pewną restrykcją, jeśli im z tém dobrze.

Kiedy ministerjum podług relacji niemieckich nie mięszało się do wyborów sejmowych w Tyrolu, górnéj Austrji i w Czechach, zarzucali mu Niemcy bezczynność.

Argumentowali tak: wprawdzie rząd powinien stać po nad partjami, ale zawsze ma obowiązek zadokumentowania swéj wiernokonstytucyjności w instrukcjach wystósowanych do namiestników.

Dziś inaczéj sądzą o rzeczach. Po co rząd ma się mięszać w te domowe spory. Namiestnik nie powinien się wcale wdawać w kombinacje osób, a tém mniéj intrygować przeciw naszéj partji.

Krótka sesja rajchsratowa ledwie wystarczy na zredagowanie adresu, na przejrzenie budżetu, wybór delegacji — o innych przedmiotach nie będzie mowy dla braku czasu i dla uniknienia irrytacji.

Dziennikom dano informację, że minister wojny żądać będzie na pokrycie deficytu od delegacji 45 miljonów, nie 52, jak mówiono. Powiadają, że 7 miljonów z funduszów wojennéj kasy będzie pokrytych.

Prawdopodobnie ministerjum przetrwa i tę krótką kadencję i zmiany zapowiedzianéj nie będzie.

Z Czech donoszą, że w landwerze czeskiéj niesmak wielki z okazji nieuwzględnienia drobnych nawet żądań się rozprzestrzenia.

Niemcy jak zwykle radzą użyć środków drakonicznych. Nieład i niepewność, co daléj będzie, ogólne.

Wiedeń 21 października.

S. Nie mogą jeszcze zapomnieć dzienniki tutejsze głosów, którym przed niejakim czasem otworzyliście szpalty waszego dziennika. Stara *Presse* nie może strawić jeszcze „rozmowy Bismarka z Polakiem“ i napomina nas dzisiaj, abyśmy nie oglądali się ani na Rossję ani na Prusy i tylko przy Austrji zostali. Niemcy austrjaccy, tak nas zapewnia *Presse*, chętnie zrobią koncessję; dadzą nam rezolucję uchwaloną przez sejm byleśmy tylko pogodzili się z bytem Austrji i z ugodą austrjacko-węgierską. Ani słowa, są to skromne życzenia i ani chwili nie wahamy się zadość im uczynić. Byt Austrji bezwątpienia bardzo nam na sercu, i więcéj może nam na nim zależy aniżeli Niemcom wiedeńskim. Ale właśnie dla tego nie możemy się zgodzić z pseudo-ugodową polityką gabinetu dzisiejszego, który idąc w ślad wiernokonstytucyjnych rządów Szmerlinga i Giskry, nie chcąc zadowolnić Czechów — bytu Austrji z pewnością nie ustali ale może tylko poprowadzić państwo nad brzeg przepaści. Przecież jeżeli w ostatniém czasie odzywały się głosy polskie rozważające ewentualność współdziałania Polski czy to z Prusami czy z Rossją; działo się to tylko z przewidywania upadku Austrji. Dopóki Austrja jest, nie waham się tego powiedzieć, każdy z nas woli wyzyskiwać chwilę swobody i rozwoju autonomicznego pod rządem austrjackim.

Jeżeli zaś liczymy się zawczasu z ewentualnością upadku Austrji to tylko dla tego, że jedno po drugiém ministerstwo austrjackie widzimy gorliwie nad upadkiem tym pracujące. Niechaj rządy austrjackie wstąpią na zbawienną drogę, co jedynie Austrję uratować może, zadowolnią pojedyncze ludy i narodowości, a my pierwsi przyklaniemy tym rządom zbawiennym dla Austrji i dla nas.

Co do ugody austrjacko-węgierskiéj, toć przecie *my* nigdy przeciwko niéj nie występujemy, a jeżeli żądamy zmiany konstytucji przedlitawskiéj, to zawsze tylko takiéj, która z ugodą tą się zgadza, jakeście to już kilkakrotnie obszernie i gruntowaie udowodnili. Czyż kiedykolwiek który z dzienników galicyjskich występywał przeciwko delegacjom wspólnym? nigdy żaden dziennik! A jeżeli przeciw centralistycznéj radzie państwa się występowało, to niech nam stara *Presse* wskaże artykuł ugody austrjacko-węgierskiéj, który zastrzega istnienie rady państwa „Sejmy krajowe i delegacje wspólne“ — oto essencja ugody austrjacko-węgierskiéj; „sejmy i delegacje wspólne“ na to i my się godzimy; „sejmy i delegacje“ oto jedyny wspólny grunt, na którym ugoda przeprowadzićby się dała — nie zaś „wiernokonstytucyjność“ hr. Potockiego, w którą Niemcy nie wierzą, Polacy podejrzywają a Czesi potępiają.

Wiedeń. Nowa *Presse* czyni wyrzuty gabinetowi z powodu postawienia listy kandydatów rządowych przy wyborach czeskich. W Czechach mówi nowa *Presse* dwa stronnictwa stoją sobie naprzeciw przy dzisiejszych wyborach i wiernokonstytucyjne i antikonstytucyjne czeskie. „Gabinet zawsze głosił, że jest wiernokonstytucyjnym; dla czegóż więc nie zgadza się na listę wiernokonstytucyjną, dla czego jéj nie popiera i dla czego stawia trzecią listę?“ Uwagi godnemi są słowa, któremi *N. f. Presse* kończy dzisiejszy artykuł swój wstępny:

„Z przezwyciężeniem tylko mieszamy się w tą drobną kłótnię wewnętrzną, podczas kiedy jak zmora cięży nad nami troska o byt państwa. Nie pojmujemy dzisiaj téj drobnostkowéj wojny pośród wielkich spraw, które się toczą w całéj Europie i dziwimy się naszym mężom stanu, którzy różnemi fortelami adwokackiemi starają się ciągnąć daléj nędzny ten proces.“

Jest nieco prawdy w tych słowach — ale czy także *N. f. Presse* zaczyna przeczuwać, że zwycięztwo Prus wcale nową kwestję postawi na porządku dziennym spraw austrjackich — kwestję być albo nie być —?

Francja.

Tours 14 października.

† [Valadine — Bourbaki — zdrada Dreux — legjon polski.]

Po ostatnich smutnych wypadkach pod Orleanem nastąpiła znów chwila ciszy na polu wojennych spraw. Za to w tutejszéj delegacji rządowéj ciągle od przyjazdu p. Gambetty panuje niezwykły ruch i życie. Zamiast niezdatnego jenerała Lamotte-Rouge zamianowano naczelnikiem armji loarskiéj p. d'Aurelle de Valadines, o którym prawda, że nikt nie wie dotąd czy jest zdatny lub nie, ale przynajmniéj wiemy, że dotąd nie miał sposobności skompromitowania się i stracenia zaufania żołnierzy.

Zresztą prawdopodobnie Bourbaki, który tu dziś ma przyjechać, obejmie dowództwo nad armją. Za jego przyjazdem dowiemy się może o całéj tajemniczéj jego historji wyjścia z Metz i podróży do cesarzowéj. Zresztą w tutejszych kołach rządowych panuje mniemanie, że Bourbaki wyszedł z Metz pod zasłoną krzyża genewskiego jako towarzyszący ambulansowi i nigdy nie był w Londynie. Jest to dzielny żołnierz, który potrafi zapewne obudzić zaufanie wojska i zarazem energicznie wystąpi przeciw całéj masie niezdatnych i tchórzliwych oficerów, jakich armja loarska ma podostatkiem.

Gambetta kazał także aresztować całą radę municypalną w Dreux, która nietylko postanowiła nie bronić miasta, ale nawet posłała do Prusaków zawiadomienie o tém swojém postanowieniu. Gambetta kazał ich wszystkich aresztować i przyprowadzić do Tours, gdzie oddani zostaną pod sąd wojenny. Widząc takie fakta mimowoli przypomina mi się patrjotyzm małych miasteczek w Polsce, których mieszkańcy nieraz na odgłos strzałów biegli na pomoc powstańcom w r. 1863, jak tego sam widziałem przykład w Kaliskiem pod miasteczkiem T. — Rząd powinien energicznie wystąpić wobec takiéj zdrady, któraby mogłaby się stać zaraźliwą.

Przyjęcie usług Garibaldego nie obyło się bez długich korowodów i bardzo mało brakło, a Garibaldi byłby odjechał na Caprerę. Nareszcie przy dobréj woli starego republikanina ukończono rokowania i Garibaldi udał się już w kierunku Wogezów.

Na takie same trudności napotyka formacja polskiego legjonu w Lyonie.

W tym mieście utworzył się komitet złożony z panów: Ludwika Andrieux prokuratora rzeczypospolitéj, Jarosława Dąbrowskiego znanego wam z niedawnéj przeszłości, z pp. Francfort, Manguelin, Ramboy i Bronisława Wołowskiego. Komitet ten pracuje nad postawieniem legjonu franko-polskiego. Od tego komitetu nadeszła do delegacji rządowéj prośba o upoważnienie do formacji legjonu.

Prośba zwraca uwagę na niesłuszność dotychczasowego postępowania rządu względem Polaków, którzy chcą walczyć za drugą swą ojczyznę Francją i przypomina, że Prusacy są także najezdzcami części Polski t. j. Poznańskiego. O skutku téj prośby zawiadomię was wkrótce.

Zresztą w Tours spokojnie, pierwsze wrażenie zajęcia Orleanu, który Prusakom musiał zapłacić 2,000,000 fr. kontrybucji minęło, o wyniesieniu się rządu do Toulonu lub Bordeaux nic nie słychać. W mieście mamy jeszcze ciągle mnóstwo żołnierzy i spotykać się tu można z najrozmaitszymi mundurami. Cesarstwo popsuło zresztą gust Francuzów do tego stopnia, że dzisiaj nawet oficerowie franc-tireurów nie mogą się obejść bez złotych tresów i galonów. Mnóstwo próżniaczéj młodzieży w tych mundurach paraduje, zamiast iść po prostu na pole walki.

— [Tajne papiery.] *Ciąg dalszy.* (List cesarzowéj Eugenji do cesarza z podróży po Egipcie.)

List zawiera dużo pomyłek gramatycznych i ortograficznych, *Journal officiel* podaje go tak, jak był napisany.

Z Nilu, na pokładzie l'Impératore 27 października 1869.

Mój najukochańszy Ludwiku!

Piszę do ciebie z podróży na Nilu. Gdybym ci powiedziała, że tu panuje chłód, nie byłoby to zupełną prawdą, ale gorąco jest dość znośne, ponieważ mamy nieco wiatru, w słońcu to rzecz inna! Zresztą telegraficznie donoszę ci o stanie powietrza. Mam telegrafem rodzinne wiadomości od ciebie i od Ludwika (cesarzewicza *Red.*) jest to rzecz cudowna i bardzo dla mnie słodka, ponieważ ciągle jestem w połączeniu z przyjaznym brzegiem przez tę nić, wiążącą mnie z wszystkiém tém, co kocham.

Jestem uniesioną naszą pyszną podróżą i chciałabym ci ją opisać, ale tylu więcéj uczonych i więcéj przyjemnych opowiadaczy podjęło się tego dzieła, że zdaje mi się stósownėm, zamknąć się w niemém podziwieniu.

Wczoraj byłam bardzo udręczoną myślą, że zostałeś w Paryżu bezemnie, ale wszystko dobrze poszło, jak widzę z depeszy. Widząc inne ludy, można lepiéj osądzić i poznać niesprawiedliwość naszego ludu. Myślę, że mimo to wszystko, nietrzeba tracić odwagi i iść daléj drogą, którą otworzyłeś (*inauguré*) dobrą wiarą w ustępstwach danych, jakkolwiek zresztą o tém myślą i mówią jest dobrą rzeczą; myślę więc, że twoja mowa będzie w tym rodzaju, im więcéj potem będzie potrzeba siły, i im więcéj trzeba, będzie dowieść krajowi, że się ma swoje idee, nietylko środki.

Jestem daleko i niewiele wiem o sprawach, aby o tém w ten sposób mówić, ale jestem głęboko przekonaną, że konsekwencja w ideach jest rzeczywistą siłą, nie lubię niespodzianek i sądzę, że dwa razy w jednėm panowaniu nie można robić zamachu stanu, mówię bez porządku, bo przekonywam nawróconego, który o tém wié daleko więcéj, niż ja. Ale trzeba przecież mówić cośkolwiek chociażby tylko dla dowodu tego, o czém jesteś przekonany, że moje serce jest między wami dwoma i jeżeli w dniach spokojnych mój niespokojny umysł lubi przebiegać przestrzenie, w dniach trosk i niepokojów lubię być obok was obu.

Daleko od ludzi i spraw oddycha się spokojem, który dobrze oddziaływa, a przez wysilenie wyobraźni zdaje mi się, że wszystko idzie dobrze, ponieważ nie wiem o niczém. Baw się, uważam zabawę za rzecz nieodzowną, trzeba zrestaurować umysł równie jak się restauruje zrujnowane zdrowie, a ciągłe myśli muszą zniszczyć umysł najlepiéj uorganizowany. Sama zrobiłam to doświadczenie, wolę zapomnieć o tém wszystkiém, co w mojém życiu zatarło piękne barwy moich złudzeń (!), moje życie się skończyło, ale odżyję w moim synu i sądzę, że prawdziwa radość leży w odbiciu jego radości w mojém sercu.

Tymczasem używam méj podróży, podziwiam zachód słońca i tę naturę dziką, uprawianą tylko na przestrzeni 50 metrów od brzegu, a za nią widzę pustynię z wydmami piasczystemi, a wszystko to oświecone palącém słońcem.

Do widzenia i wierz w przyjaźń całkiem ci oddanéj *Eugenji.*

Pod tytułem, co kosztują chrzciny, wyliczają koszta urodzin i chrzcin cesarzewicza podług rachunków znalezionych w gabinecie cesarskim:

Medaljony z djamentami	25,000 fr.
Dla lekarzy	62,000 „
Dla akuszerki	6,000 „
Aktorom i kompozyt. dramat.	10,000 „
Tow. literackiemu	10,000 „
„ artystów dramatyczn.	10,000 „
„ „ muzycznych	10,000 „
„ malarzy i rzeźbiarzy	10,000 „
„ wynalazców przemysł.	10,000 „
„ lekarzy depart. Sekwany	10,000 „
Biurom dobroczynności	93,000 „
Gminom w dobrach koronnych	100,000 „
Gratyfikacja czteromiesięcznéj pensji służby wewnętrznéj cesarzowéj	11,000 „
Widowisko bezpł. 18 marca	44,000 „
Pomoc rodzicom dzieci urodzonych 18 marca	58,000 „
Medale autorom i kompozytorom wierszy i kantat wystosowanych do H. Cl. M. M.	85,000 „
Chrzciny	192,000 „
Gratyfikacja służbie domu cesarskiego	160,000 „
Razem	898,000 „

Podług tychże notatek część majątku cesarskiego wyliczona w rozmaitych papierach wynosi 23,325,000 franków. Weale niezła oszczędność z listy cywilnéj.

Niemcy.

Ministerjalna *Provinzional Correspondenz* przynosi następujący artykuł o przeprowadzeniu wojny z Francją aż do ostateczności:

„Wtedy tylko, gdy ludność Paryża i Francji gorzki kielich klęski wychyli aż do dna, gdy wojskowa siła kraju będzie zupełnie złamaną, a nadzieja powstania nowych armji zupełnie i względnie zniweczoną, gdy dumna stolica sama będzie zwyciężoną i upokorzoną — tylko po przeświadczeniu o zupełnéj klęsce mieć pewną nadzieję, że doświadczenia tego roku nie zostaną bezskuteczne dla Francji i bezowocne dla pokoju ludów.

Także z innego względu zapewni przyszłemu pokojowi długotrwałość dalsze przeprowadzenie wojny, wywołane przez Francję samą. Z każdym dniem rozwija się daléj wewnętrzny rozstrój i zniszczenie we Francji, a im dłużéj trwa to położenie, tym dłuższego czasu będzie potrzeba ludowi francuskiemu do wyleczenia tych głębokich ran, które sam sobie zadaje. Prócz tego, że coraz nowe okolice wchodzą w zakres [illegible], terażniejszy rewolucyjny sposób obrony kraju przynosi ludności niezmierne szkody i pobudza [illegible]. [illegible] Paryża nierozsądnie i bezwzględnie zarządził rząd rewolucyjny, [illegible] ostateczności.

Skutki zewnętrznego rozpręźenia potęgują się polityczną rozsterką, w który Francja coraz bardziéj wpada. Nie można [illegible] przyjaźni [illegible] Francji [illegible] na podniesienie na nowo ogólnego dobrobytu.

Wszystkie te spostrzeżenia nie dopowiadają [illegible] zawarcie pokoju, gdyby Francja chciała go zawrzeć z uwzględnieniem interesów Niemiec.

Jednakże uwagi te mogą nas pocieszać przy przedłużeniu się wojny, jeżeli takowe przedłużenie z winy Francji jest konieczne“.

Artykuł ten jest tu niczém więcéj, jak tylko pocieszeniem zaniepokojonéj mocno ludności niemieckiéj.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 20 października. *Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiéj. (Dok.)*

[Konkurencja o budowy drogi wodociągowe — sprawa reorganizacji magistratu — wybór komisji do sprawy wodociągów — zakupno [illegible] — sprawa żądanego przez c. k. inżynierję przeniesienia linji cłowéj z okopów miejskich na wały forteczne — powołanie radcy miejskiego — sprawy osobiste kilku urzędników i dyetarjuszów — wyznaczenie funduszu na szkołę przemysłową miejską — odwach].

Nie tak gładko przeszedł przedmiot następny, którym była sprawa zburzenia dwóch domków miejskich w realności Machalickiego zwanéj. Wniosek przedstawiony przez referendarza mag. Wyrobisa w imieniu sekcji ekonomicznéj, proponujący zburzenie dwóch chałup, [illegible] p. Chęcińskiemu do zapytania, czyli te chałupy, jak je nazwano, były jedynie dla zburzenia przez magistrat zakupione [illegible].

R. m. Redyk wnosi, ażeby je wydzierżawiono, wniosek jednak nie został przyjęty.

R. m. Machalski [illegible].

R. m. Górnicki popierając wniosek [illegible].

Po wyjaśnieniu sprawozdawcy, [illegible].

Z porządku następuje potem zdanie sprawy z zapytania wniesionego przez c. k. dyrekcję inżynierji, aby linja cłowa i rogatki w mieście Krakowie przeniesione zostały z okopów miejskich na wały forteczne. Sprawozdawcą był radca Chrzanowski. [illegible] p. Mosig przedstawił delegowanym rady miejskiéj życzenie i propozycję c. k. dyrekcji inżynierji, aby rada miasta Krakowa zgodziła się na przeniesienie linji mytniczéj i rogatek z okopów miejskich na wały forteczne i poparł tę propozycję odczytaniem załączonego memorjału, określającego niektóre warunki i sposób prowadzenia téj przemiany.

Radca miejski Chrzanowski, za porozumieniem się z wiceprezesem Szlachtowskim i w imieniu obu delegowanych rady miejskiéj oświadczył, że uważają za szkodliwe dobru miasta przeniesienie linji mytniczéj, to jest obrębu miasta z okopów miejskich na wały forteczne w teraźniejszym ich stanie i położeniu; nie mogą przeto zgodzić się na propozycję c. k. dyrekcji inżynierji i zapuścić się w rokowania co do warunków i sposobu przeprowadzenia téj przemiany, a to z następujących powodów głównych:

1. Przemiana ta pociąga za sobą zmianę granic i obwodu miasta, wyłącza z tego obwodu część terytorjum gminy krakowskiéj, a wciela w okręg miejski i mytniczy część gmin sąsiednich (Prądnika, Olszy i Woli Justowskiéj) i za nowy obwód miasta naznacza wały forteczne nieukończone, w niektórych miejscach dopiero rozpoczęte, a w razie dalszéj ich budowy zmianie uledz mogące. Dopiero gdyby wbrew przedstawieniom i petycjom rady miejskiéj i wbrew dobru miasta, wały forteczne, ścieśniające miasto i wzbraniające mu się rozszerzać, były kiedyś zbudowane i całkowicie ukończone — wówczas dopiero mogłaby zdaniem delegowanych rada miejska wejść w rokowania co do warunków i sposobu przeniesienia linji mytniczéj i obrębu miasta na ukończone zupełnie wały forteczne.

2. Rada miejska zaniosła petycję do delegacji wspólnych o zburzenie wałów fortecznych niedokończonych jeszcze, a tak blizko miasta założonych, iż odcinają kilka jego części, ścieśniają obwód miasta i nie dozwalają mu się rozszerzać, nieużyteczne zaś są dla państwa, a przynajmniéj wątpliwéj są dla niego użyteczności. Petycje te wniesione zostały do delegacji rady państwa przez jéj członka Chrzanowskiego w d. 12 sierpnia 1869 r. a do delegacji sejmu węgierskiego w d. 14 sierpnia 1869 r. przez jéj wiceprezesa p. Bitto i obie delegacje wspólne przekazały petycję tę ministerstwu wspólnemu do uwzględnienia. Tymczasem gdyby teraz rada miejska zgodziła się na proponowane przez c. k. dyrekcję inżynierji przeniesienie linji mytniczéj z okopów miejskich na wały forteczne, aby kosztem skarbu wojskowego utrzymywane były w dobrym stanie te właśnie wały forteczne, których zburzenia żądała rada miejska dla dobra miasta w petycji swojéj podanéj do delegacji, a prośbę tę ponawiać nakazuje jéj dobro miasta.

Oprócz tych dwóch głównych powodów, dla których delegowani rady miejskiéj uważają za szkodliwe dla miasta i niemożebne prawie przyjęcie przez radę miejską propozycji c. k. dyrekcji inżynierji o przeniesienie linji mytniczéj z okopów miejskich na wały forteczne, są jeszcze inne podrzędniejsze lecz zawsze ważne przyczyny, dla których delegowani rady miejskiéj uważają za nieodpowiednie dobru miasta zgodzenie się na tę propozycję. A mianowicie: a) w skutek proponowanéj przemiany wyłączoneby zostały z linji mytniczéj i z obrębu miasta kilka jego części zaludnionych i zabudowanych, jak np. w części ulicy Zwierzynieckiéj, część dzielnicy ku Łobzowu posuniętéj i część Grzegórzek, a natomiast wcielone byłyby w obręb miasta z linji mytniczéj, kawały pól pustych i niezabudowanych przed rogatką warszawską i przed rogatką rakowicką. Taka więc przemiana pociągłaby za sobą stratę dla miasta jako właściciela myta i dzierżawcy akcyzy, a większą jeszcze może stratę dla tych właścicieli domów i mieszkańców, którzy zostaliby wyłączeni z miasta;

b) w ogóle granice miasta byłyby ścieśnione i terytorjum jego zmniejszone, gdyż obszar wyłączany z miasta, przez proponowaną przemianę jest większy od obszaru przyłączonego, który nadto jest mniéj korzystnie położony;

c) miasto zadzierżawiwszy pobór akcyzy i administrując samo pobór myta, zakupiło kilka budynków przy dzisiejszych rogatkach na pomieszczenie urzędów mytniczych; po przeniesieniu zaś linji mytniczéj musiałoby inne budynki nabywać lub dzierżawić, a nabyte sprzedać ze stratą.

Po takiém przedstawieniu ze strony delegowanego z grona rady p. Chrzanowskiego, c. k. inżynierja w miejsce swego pierwotnego żądania wniosła na konferencji w d. 4 czerwca następujące:

I. Droga fortyfikacyjna podwałowa (circumwalacyjna) przerzyna linje akcyzowe pomiędzy bastjonami I i $I^1/_2$ na wolskim, pomiędzy bastjonem $I^1/_2$ i II na czarnowiejskim i pomiędzy bastjonem II i III na wrocławskim gościńcu. Przeto mają być wszystkie do budowy fortecznéj przeznaczone wozy z materjałami wszelkiego rodzaju, prowadzone po téj drodze fortyfikacyjnéj (podwałowéj) skarbowi wojskowemu przynależącéj i od niego jedynie utrzymywanéj, uwolnione zupełnie od opłaty rogatkowéj.

II. Równego uwolnienia od opłaty rogatkowéj mają używać wozy, które materjały wszelkiego rodzaju do wykończenia głównego otoczenia fortyfikacyjnego (t. j. wałów) z zewnątrz przywożą. Zaś ze strony skarbu wojskowego będzie przyznane, na czas używania tych dróg, wynagrodzenie z tytułu ich użycia.

III. O utrzymanie oparkanienia z desek na wale głównym w długości 300 sążni, byłaby zawartą umowa między c. k. inżynierją a gminą krakowską, któraby się podjęła utrzymywać to oparkanienie za stosownem wynagrodzeniem. Albowiem utrzymywać je jest daleko łatwiéj miastu za pomocą straży akcyzowéj, niżeli c. k. dyrekcji inżynierji, a dochód akcyzowy z tego powodu nie podpadłby żadnéj zmianie.

Delegowani ze strony rady miejskiéj radzcy Szlachtowski i Chrzanowski oświadczyli, iż żądania te przedłożą radzie miejskiéj, co też istotnie czynią na dzisiejszém posiedzeniu rady wraz z przedstawieniem całéj sprawy. Lecz zarazem uważają za swój obowiązek zaproponować radzie w odpowiedzi na te żądania następujące wnioski. Rada miejska uchwali:

1) Przychylić się do żądania c. k. inżynierji w punkcie trzecim wyrażonego, aby rada miejska podjęła się — za wynagrodzeniem rocznie płaconém przez c. k. inżynierję — utrzymywać istniejące oparkanienie na wale fortecznym, i w tym celu aby rada upoważniła komisję akcyzową do zawarcia umowy z c. k. inżynierją, umowy mogącéj być wypowiedzianą corocznie.

2) Rada miejska nie może się przychylić do żądań wyrażonych w punktach pierwszym i drugim pisma c. k. inżynierji, a mających na celu ułatwienie dalszego fortyfikowania Krakowa.

Wnioski te sprawozdawca Chrzanowski uzasadniał w następujący sposób:

Właściwa władza prawodawcza, to jest delegacje wspólne, na posiedzeniach dnia 3 grudnia (węgierska) i 4 grudnia (austr.) 1868 r. w Peszcie, następnie na posiedzeniach 20 sierpnia (austr.) i 27 sierpnia (węgierska) 1869 r. w Wiedniu odbytych uchwaliły zgodnie wykreślić z budżetu wszelką kwotę na dalsze fortyfikowanie Krakowa, uważając fortyfikacje te niepotrzebnemi dla państwa, i niéma na ten cel żadnéj sumy przeznaczonéj przez legalną i właściwą władzę. Powtóre: rada miejska przedłożyła w roku zeszłym petycję do delegacji wspólnych, w któréj upraszała nietylko o zaprzestanie dalszéj budowy fortyfikacji około Krakowa, ale nadto o zburzenie wewnętrznéj, nieukończonéj jeszcze linji wałów, które zablizko położone ścieśniają miasto, przecinają nawet jego przedmieścia, nie pozwalają mu rozszerzać się, a w danym razie nie zdołałyby zasłonić ani miasta, ani założonych w niém magazynów od zbombardowania, ale stałby się mogły przyczyną zniszczenia Krakowa.

Delegacje wspólne na posiedzeniach d. 20 i 27 sierpnia 1869 r. przekazały tę petycję ministerstwu do uwzględnienia.— Stanęłaby przeto rada miejska w sprzeczności sama z sobą, w sprzeczności z dobrem miasta, w sprzeczności z uchwałami legalnéj władzy prawodawczéj, gdyby teraz, w takim stanie téj sprawy przychyliła się do jakichkolwiek żądań, mających na celu ułatwienie dalszego fortyfikowania Krakowa, a mianowicie ułatwienie zbudowania linji wałów ścieśniających miasto, o których właśnie zburzenie upraszała rada miejska, zważając na dobro miasta.

Po krótkiéj rozprawie rada miejska wnioski te przyjęła.

Następuje wniosek sekcji III względem powołania w myśl §. 21 stat. gm. p. Salego Kaufmanna do rady m. w miejsce Wincentego Kirchmajera. Sprawozdawca dr. Koczyński przedstawia, iż sekcja III zastosowała w niniejszym wypadku §. 56, alin. 3 stat., według którego radca m. nieuczęszczający na posiedzenia bez ważnych powodów przez trzy miesiące, uznanym zostaje za występującego z rady.

R. m. Wróblewski i Szönborn sprzeciwiają się zastosowaniu wzmiankowanych §§, są bowiem zdania, że w tym razie istnieją ważniejsze powody do uznania mandatu W. Kirchmajera za zgasły.

Rada przyjmuje wniosek sekcji bez dalszéj dyskusji.

Sprawa udzielenia zaliczek zwrotnych kiku urzędnikom na pobierane przez nich płace napotkała na opozycję ze strony r. m. Redyka, Rzewuskiego i dra Warszauera, którzy żądają odroczenia tego przedmiotu aż do ukończenia organizacji magistratu. Wniosek ich upada atoli po wymownem wyjaśnieniu dra Koczyńskiego i sprawozdawcy dra Szönborna, iż prawo do zaliczek przysługuje urzędnikom magistratu według ustaw państwowych i statutu gminnego, a skarb miejski nie naraża się przez to na żadne straty. Jeżeliby nawet który z tych urzędników przy organizacji się nie utrzymał, można będzie potrącić udzieloną zaliczkę z emerytury, którą im wymierzyć wypadnie.

W dalszym toku obrad udzielono na przedstawienie sekcji III zapomogę pieniężną po 25 zła. dwom dyetarjuszom magistratu, oraz zaopatrzenie roczne 105 zła. sierocie po zmarłym dozorcy aresztów m., które pobierać ma aż do ukończenia 18 lat.

W skutek prośby Templego, dyrektora manipulacji przy magistracie o przeniesienie go na stan spoczynku z powodu niedokładnéj znajomości języka polskiego (skutki opieki biurokratycznéj. *Red.*), rada przyznała mu tytułem emerytury $^5/_8$ części pobieranéj przez niego pensji, usuwając wniosek sekcji III, proponującéj wyznaczenia $^6/_8$ części w drodze łaski. Rada podzielała zapatrywanie dra Burzyńskiego, iż się ściśle do przepisów emerytalnych stosować należy.

Rozchodziło się tu zresztą tylko o służbę kilkomiesięczną.

R. m. Józefczyk żąda imieniem komisji szkoły przemysłowéj miejskiéj wyznaczenia dodatkowo kwoty 850 zła. na opędzenie wydatków téj szkoły po koniec b. r. Rada po krótkiéj dyskusji przyjmuje powyższy wniosek — odrzuca jednak dwa następne o zatwierdzenie preliminarza wydatków szkoły przemysłowéj na rok etatowy 1871 w łącznéj kwocie 2447 zła. i polecenie sekcji skarbowéj zamieszczenia téj sumy w budżecie wydatków miejskich na 1871 r.

Dwa te wnioski zostaną przeto załatwione przy ułożeniu budżetu miejskiego na rok 1871.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego było wydzierżawienie realności zwanéj odwachem na pomieszczenie straży wojskowéj i policyjnéj. Zgodnie z wnioskiem sekcji skarbowéj, postanawia rada wydzierżawienie tego gmachu skarbowi wojskowemu na rok jeden, podwyższa atoli czynsz w skutek poprawki wniesionéj przez r. m. Redyka do kwoty 1500 zła., w razie nieprzyjęcia tego czynszu uchwala wydzierżawić 1 i 2 piętro komu innemu Uznając zaś, że władze wojskowe niewłaściwie użytkowały z gmachu tego od r. 1848, uchwala rada nietraktować z nimi o czynsz za czas ubiegły, lecz stosownie do poprawki r. m. Chrzanowskiego, upomnieć się o takowy w drodze prawa.

Wreszcie przyjęła rada trzecią część wniosku, ażeby sekcja I zajęła się obmyśleniem strażnicy nowéj dla wojska; realność bowiem zwaną odwachem, tak ze względów estetycznych, jak i sanitarnych zburzyć należy.

Przedmiot ten wnosili: radca magistratu Łoziński i radca m. Chrzanowski.

Koniec posiedzenia o godz. 8méj.

Wczoraj odbyła się rozprawa konkurencyjna w celu rozdziału kosztów budowy drogi z Chrzanowa do Krakowa, o któréj wspomnieliśmy w sprawodaniu z ostatniego posiedzenia we wczorajszym nrze dziennika. Ze strony gmin sąsiednich, reprezentowanych przez wielką liczbę wójtów, postawiono żądanie, ażeby gmina krakowska przyczyniła się do kosztów budowy téj drogi sumą 30,000 zła. (!). Reprezentanci gminy krakowskiéj r. m. Chrzanowski i Mendelsburg nie przyjęli oczywiście tak wygórowanych żądań w skutek czego zniżono powyższą sumę do 2000 zła. Lecz i ta kwota zdawała się delegatom naszym za wysoką — dlatego oświadczyli, iż przedewszystkiém muszą się odnieść do rady.

Uskutecznione w dniu wczorajszém obliczenie głosów oddanych na czwartkowém posiedzeniu rady m. na sześciu członków do komisji mającéj się zająć sprawą wodociągów, okazało następny rezultat: Głosujących było 39; — 2 głosy unieważniono. Wybrani zostali: Rzewuski 20, Zieleniewski 18, Friedlein 17, Rydzowski 16, Brzeziński 15 głosami. Z powodu równości głosów (14), jaką otrzymali: Aleksandrowicz, Chrzanowski i Muczkowski, nastąpi między nimi ściślejszy wybór na szóstego członka.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego w niedzielę dnia 23 października b. r. następujące wykłady będą miały miejsce: od godz. 4—5 prof. Wład. Rozwadowski: o glinie, glince, ile, ziemi porcelanowéj, ich własnościach, jako też o wyrobach otrzymanych z takowéj, wykład trzeci; — od godz. 5—6 prof. Zgórek: o elektryczności przez tarcie i o jéj zastósowaniu, objaśnione doświadczeniami, wykład pierwszy.— Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Teatr.—Musimy dzisiaj wystąpić w obronie dyrekcji teatru przeciw wczorajszemu fejletonowi *Czasu*. My co mamy do zarzucenia teatrowi (a jest tego niestety dużo i coraz więcéj)—mówimy wprost dla pouczenia dyrekcji. Tymczasem fejleton *Czasu* inaczéj postąpił. Jest przysłowie; że jedenaste przykazanie mówi: nie kpij z bliźniego twojego. Takiego czynu dopuszczono się przecież w fejletonie *Czasu* przeciw tak szanownéj osobitości jak p. dyrektor Skorupka. Fejleton przybrał pozór i ton jakoby protektora czy kljenta p. Skorupki, a pod tą formą pozwolił sobie przeciw niemu grubych żartów, dając pomiędzy wierszami czytać właściwe myśli swoje. Przecież fejletonista nie przypuszcza takiéj naiwności u p. Skorupki, żeby się na tém nie miał poznać — jeżeli już przypuszcza, że publiczność, którą przezywa dobroduszną, przyjmie tyrady jego za dobrą monetę.

I tak rzuca fejletonista publiczności w oczy taką blagę, że jéj zarręcza, że ona zawsze przepełnia teatr. Czyste kpiny i to w tym samym *Czasie*, którego recenzent raz poraz się żali że w teatrze pustki — bo publiczność na farsy lub rzeczy dawno znane — chodzić nie chce. Żeby to był ów fejletonista napisał w *Kraju*, który nie ma potrzeby lichym teatrem często się zajmować i nie utrzymuje rejestru pustek — to byłoby jeszcze uszło — ale w *Czasie!* — to czyste kpiny.

Fejletonista powiada: „Francja pokutuje za szał ludzi, co siali rozdwojenie i zawiści, co darli się do władzy, do wpływowych i zyskownych stanowisk, bez względu na dobro publiczne...“ wszystko to à propos teatru i p. Skorupki. Znowu podstęp. Bo w istocie analogja leży tu na dłoni. W istocie pokutuje Francja za Napoleona i pokazało się jaskrawo z tajnych papierów wykrytych w Tuilerjach, co to było za gospodarstwo tych ludzi, na których fejletonista tak słusznie narzeka. Widocznie chciał fejletonista uprzedzić, że tak jak po ucieczce pewnego bankiera, tak też i po niechybnym Sedanie dzisiejszéj dyrekcji śliczne by się dopiero wykryły historje o całém gospodarstwie teatralném. Lecz są to rzeczy przyszłości; zbyt gorączkowe są obawy fejletonisty.

Ale co gorsza, fejletonista rzuca takie zapewnienie: „że dyrekcja ma jednak czas poprawić się jeszcze“ (wiersz czwarty, szpalta czwarta od góry). My z naszego stanowiska zgadzamy się na to, bo nikomu droga do poprawy nie jest zamkniętą — ale w ciągu owego fejletonu jest to tylko znowu niedelikatny żart z wiekowéj osoby p. dyrektora.

Najgorzéj jednak wyszli artyści i p. Bałucki na tym humorze fejletonisty. Bo nażartowawszy sobie z dyrekcji i z publiczności, wprowadziwszy czytelnika w usposobienie kpiące, zaczął tak samo chwalić p. Hofmann i p. Fiszera i komedje p. Bałuckiego. To się nie godziło, bo artystom tym należy się uznanie za ich prace, nie należało ich mieszać z dyrekcją, a jeżeli fejletonista chce żartować z komedji, na których p. dyrektor wyborne robi interesa, to przecież bodaj na tém p. dyrektor się pozna i wdzięcznym mu nie będzie!

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków. — Od p. J. G. z Koropuża odebraliśmy następujące zapytanie:

„Wraz z przesyłką sukien i bielizny załączyłem także 5 złr. dla powracających z Syberji, gdy te jednak w spisie wyrażone nie były, przeto nie wiem czyli doszły w miejsce przeznaczone.

W odpowiedzi na to prosimy, aby szanowny ofiarodawca przeczytał nasze sprawozdanie z miesiąca września zamieszczone tak w *Kraju* jak w *Czasie* pod d. 4 października, a przekona się, że dar jego 5 złr. jak również suknie i bielizna zamieszczone tam zostały. *Bylicki.*

Wiadomości o ratowaniu osób na pozór zmarłych lub zagrożonych nagłą utratą życia i t. d., napisane przez prof. Janikowskiego a wydane w 4-éj edycji r. b. przez wydawnictwo czytelni ludowéj w Krakowie, są książką nader praktyczną i potrzebną i dla tego zasługującą na jak najliczniejsze rozpowszechnienie. Jakoż już dotąd wiele rad powiatowych zakupiło dla swoich gmin w znacznéj ilości egzemplarze téj książki, a mianowicie: rada pow. w Limanowie 100 egz., w Gorlicach 20 egz., w Ropczycach 20 egz., w Pilznie 50 egz.; inne zaś jak w Żydaczowie, Wadowicach, Żywcu, Dąbrowéj po kilka i kilkanaście egzemplarzy. Nadto rada szkolna poleciła tę książkę wszystkim bibljotekom i czytelniom ludowym, a tow. pedagogiczne wiejskim nauczycielom jako książkę mającą służyć do wykładu w szkole.

Djabła nowy numer jest niezwykle dowcipny — notatki, nowa komedja i t. d. są satyrą wielkiéj siły, dużo jest o wojnie, co nieco o domowych sprawach, *Kraj* oczywiście nie pominięty. Rycina za to wcale nie humorystyczna, tylko smutek obudza.

Na placu Ujazdowskim w Warszawie, popisywał się w tych dniach szybkobiegacz niejaki p. Bronisław Chrzanowski. W przeciągu 31 minut okrążył plac sześć razy z rzędu, 3 minuty zatem potrzebował na przebieżenie wiorsty a 20 minut do zrobienia jednéj mili

W Warszawie zeszłéj niedzieli pruszył nad ranem śnieg przez całą godzinę.

W Moskwie zaczęła pokazywać się w ostatnich czasach cholera epidemiczna; dotąd atoli liczba wypadków zapadnięcia na tę epidemję była bardzo nie wielka.

Przypominamy publiczności na niedzielę śliczną wystawę stereoskopową z całego świata w hotelu saskim, która zasługuje na oglądanie tak dla ciekawości jak i dla pouczenia się o wielu rzeczach.

HOTEL pod RÓŻĄ, *przyjechali:* Józef Nowyrytko ob. z Myślachowic, K. Jaworska wł. dóbr z Galicji, Marja Puacz żona naczelnika kolei z Warszawy, St. Ch. Orłowski fabrykant ze Lwowa, Józef Bronikowski w. d. z Kongresówki, Artl kup. z Mysłowic, Franciszek br. Lipowski wł. d. z Galicji.

HOTEL SASKI przyjechali: Mikołaj Nowowiński w. d. z Wołynia, Stanisław Brandys wł. dóbr z Wielkich Dróg z żoną, Karol hr. Dąmbski ob. z Królestwa, Józefina hr. Kumorowska w. d. ze Lwowa, Herman i Wilhelm Merz kupcy z Tarnowa.

Sprawy sądowe.

Sądy przysięgłych we Lwowie. — Na następującą kadencję od 3 listopada 1870 r. zaczynającą się, wylosowani zostali na dniu 12 b. m.:

a) Główni przysięgli: Świetlik Fran. wł. domu, Richter Fr. księgarz, Lewicki Wład. kupiec, Miłaszewsi Adam dyrektor teatru, dr. Widmann Oskar, Schönwald Henryk spedytor, Hoszczuk Jan wł. d., dr. Schrenzel Emanuel adw. kraj., Kohman Ant. wł. d., Schumann Jan wł. d., Koczyndyk Dymitr rachmistrz galic. kasy oszczędn., dr. Czajkowski Jan adw. kraj., Dietrich Wilh. wł. d., dr. Feliks Edw. kandydat adwokatury, Bujarski Michał wł. domu, Królikowski Wład. kup., Solecki Leon pełnomocnik przy tow. assekur., Rodecki Stan. fotograf, Krechowiecki Juljan radca mag., Kozłowski Józef wł. d., Klein Jan wł. d., Wiedeń Józef wł. domu, Kosel Maks kup., Południewski Fr. wł. d., dr. Milleret Józef, Smutny Jan wł. d., dr. fil. Niedzielski Wacł., dr. Pomianowski Aleks. adw. kraj., Bałłaban Karol kup., Postępski Fran. c. k. notarjusz, Sprecher Gedalie przedsiębiorca, Żaak Winc. wł. domu, Mahl Dawid wł. d., Czarnecki Fr. wł. d., Serwacki Antoni właściciel domu.

b) Zastępcy: dr. Ziemiałkowski Florjan, Semetkowski Wład. wł. d., Sternal Tomasz prof. gimn., Strzelbicki Józef c. k. notarjusz, Schneider Edw. wł. d., Baurowicz Walenty szewc, Patraszewski Walenty wł. d., Motylewski Fr. wł. d., dr. Waldmann Saul adwokat krajowy.

Rozprawy odbędą się:

I. Dnia 3 listopada, 9 godz. rano. Natan Kallir przeciw *Gazecie Narodowéj* (Platon Kostecki) o obrazę honoru.

II. Dnia 9 listopada, 9 godz. rano. Posochowski, proboszcz rit. lat. w Złoczowie, przeciw *Gazecie Narodowéj* (Bronisław Komorowski) o obrazę honoru.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Brak i drogość najemnika po wsiach.

Koźmirzów 19 października.

Szanowna redakcja w numerze z dnia 10 b. m. podniosła kwestję trudnego najemnika do robót około gospodarstwa rolnego i wzywa, aby podać przyczyny z jakich ten brak w roku bieżącym szczególnie dał się uczuć.

Kwestja to bardzo ważna, a nawet żywotna, zwłaszcza dla większych gospodarstw i wdzięczni jesteśmy szanownéj redakcji, że ją postawiła na porządku dziennym, bo ona zagraża upadkiem produkcji rolnéj, która stanowi główne bogactwo naszéj prowincji i jestem tego przekonania, że powinna być traktowana jako przedmiot obchodzący dobro całego kraju.

My w okolicy powiślańskiéj, doświadczamy tego braku robotnika już od lat kilku, nigdy jednak tak dotkliwie jak w roku bieżącym. W roku bowiem przeszłym, ministerjum poleciło starostwom, aby bez żadnego utrudnienia i bez względu na miejscowe potrzeby, wydawały paszporty dla zgłaszających się (tak przynajmniéj tłumaczy się nasz starosta). Tym sposobem odjęto starostom wszelką możność uwzględniania potrzeb miejscowych, a ten wzgląd, że starostowie wprzód utrudniali wydawanie paszportów do czasu, dopóki był zarobek na miejscu, przynosił wielką usługę i ułatwienie gospodarstwu krajowemu, a nie pozbawił zarobku szukających tegoż.

My badamy przyczyny téj emigracji, znamy je dokładnie i zaradzić im nie jesteśmy w stanie, a te przyczyny są:

1. Młodzież, która zwykle wychodzi, znajduje wielką ponętę w rozpuście, w życiu i noclegach gromadnych, bez żadnego dozoru i żadnéj opieki.

2. Ojcowie i gospodarze chętnie zezwalają na takie szukanie zarobku za granicą dla tego, że tu biorąc codziennie zapłatę za robotę, ta im, jak powiadają, rozłazi się, a ztamtąd przynoszą na raz pewną kwotę, która wiele dla nich znaczy, nadto przez pewien czas nie dają im jeść.

3. Na bandosie, sami mówią, nie narobi się i wyspi się, a tu musi pracować.

Tego prawdziwie nie rozumiemy, bo już trudno o niedbalszą, o gorszą robotę jak u nas, a cóż to być musi tam, gdzie jeszcze gorzéj, a raczéj lepiéj dla próżniaka.

4. To z pewnością wiemy, że zapłata dzienna w gotowych pieniądzach, nie większa za granicą jak u nas, prócz wyżywienia, lecz tu na miejscu wiele dni spróżnuje przez lenistwo, wiele razy gospodarz użyje go do roboty przy własnym gospodarstwie, chociaż jak tegoż robotnika nie masz w domu, to i sam ją jest w stanie załatwić; na bandosie zaś już zarabia bez żadnéj przerwy, zatém zarabia więcéj.

5. Do téj klęski wiele bardzo przyczyniają się żydzi, którzy wielki zarobek mają z dostawy robotników do pewnych miejscowości, chodzą po wsiach i zmawiają, naturalnie przedstawiając wielkie korzyści, jeżeli pójdą, a straty jeżeli poprzestaną na miejscowym zarobku, to pewna, że nigdy im jeszcze tyle nie zapłacono, za ile zgodzono.

W tym roku gospodarstwo rolne, szczególnie większe posiadłości, poniosły nieobliczone straty z przyczyny braku robotnika. Do dziś w wielu miejscach, tatarki nie zebrane, konicze nie pożęte, a ziemniaki i buraki nie tknięte. Z tego zaś co zebrano, niezawodnie trzecia część, a w wielu miejscach może i połowa spadła na pniu. Te straty, to upadek produkcji, to strata bogactwa krajowego. Tu rząd ze względu na dobro kraju, ma obowiązek zapobiedz złemu i może bardzo łatwo, niech tylko wstrzyma wydawanie paszportów dopóty, dopóki jest zarobek w miejscu, a dla zabezpieczenia aby robotnicy nie byli wyzyskiwani, niech ustanowi podczas żniwa wynagrodzenie za dzienną robotę. To powinien uczynić przez wzgląd na interes tychże robotników, bo na wypadek klęski elementarnéj ognia, powodzi, gradobicia i innych wypadków, ten robotnik najpierwszą i najskuteczniejszą pomoc może znaleźć tylko we dworze. Wszelkie składki na poszkodowanych i w dalszéj okolicy, najwięcéj idą ze dworów, a jak upadnie zamożność właściciela większéj posiadłości, to niezawodnie, że upadnie i to źródło pomocy, jak dotąd bardzo obfite i skuteczne.

Ja w moim gospodarstwie i w tym roku nie mogę uskarżać się na brak robotnika, chociaż ze wsi bardzo wiele wyszło na bandos. Radziłem sobie tym sposobem. Ustanowiłem trzy kategorje dziennéj roboty. Całodzienna, od godziny 9 zrana i od południa do wieczora, a nadto w razie przeszkodzonéj roboty przez deszcz, za każdą godzinę roboty płaciłem 4 centy. Tym sposobem zyskałem najlepszego robotnika, bo i gospodarz i gospodyni ułatwiwszy się we własnym domu, szli chętnie na zarobek. Lecz to dobry środek tylko w takiéj miejscowości, gdzie robotnik na miejscu i sam właściciel administruje. Nadto wyrobnikom dawałem rolę pod ziemniaki. Za 10 sążni zagonu sześćskibowego, uprawionego i znawożonego, odrabiał dzień do żniwa, zaś gospodarzom dawałem rolę pod ziemniaki uprawioną, na którą on sam swój nawóz wywoził i za 20 sążni takiegoż zagona odrabiał dzień do żniwa. Robiłem to z téj konieczności, aby sobie zapewnić robotnika i rzeczywiście zapewniłem go sobie, bo do pierwszego żniwa miałem dostateczną robotę za rozdane zagony. A że już tacy zostają w domu przy zasadzonych ziemniakach, więc do dalszego żniwa miałem chętnego i dobrego robotnika, nadto z morgi znawożonéj miałem do 50 złr. w. a. To są moje uwagi, które na wezwanie szanownéj redakcji posyłam jako materjał do dalszych uwag. *J. Z.*

Wyciąg z protokółu posiedzenia komitetu c. k. towarzystwa gospodarskiego galic. z dnia 30 lipca 1870 r.

I. P. hr. Dzieduszycki Edward podaje do wiadomości komitetu, iż p. Władysław Noskowski, powrócił już ze swéj podróży naukowéj, w skutek czego uchwalono na wniosek referenta i zgodnie z poprawką Henryka Strzeleckiego, zawrzeć z panem Noskowskim ugodę roczną od 1 sierpnia 1870, mocą któréj przyjąłby na siebie obowiązek instruktora uprawy i wyprawy lnu, za roczném wynagrodzeniem 1000 złr. wrachowując w to już i koszta podróży po kraju.

II. Ze względu, że ministerstwo roln. uszczupliło żądaną subwencję na uprawę lnu z 5000 złr. na 3000 złr. przeto przyjął komitet przedłożony przez p. hr. Dzieduszyckiego odmienny preliminarz użycia powyższéj kwoty, a mianowicie: na wynagrodzenie p. Watteynego 1100 złr., na wynagrodzénie p. Noskowskiego 1000 złr., na 2 stypendja 480 złr., na maszynę do cierlenia 350 złr., na koszta wysełek instruktorów 70 złr. razem 3000 złr. w. a.

Nadto uchwala komitet wnieść ponowne podanie do ministerstwa rolnictwa, aby subwencja na dział lniany o 1000 złr. podwyższoną została, gdyż inaczéj niepodobna będzie komitetowi skutecznie działać na tém polu.

III. Komitet uchwala rozpisać nowy konkurs na napisanie dzieła popularnego o uprawie i wyprawie lnu, przesłane bowiem dotąd dzieła nieodpowiadały warunkom konkursu.

IV. Komitet przyjmuje przedłożony przez sekretarza tow. projekt ogłoszenia i otwarcia praktycznéj szkoły uprawy i wyprawy lnu.

Na podanie p. Lityńskiego w przedmiocie założenia suszarni owoców i sprowadzenia modelów takowéj, postawiono przesłać p. Lityńskiemu jeden ze sprowadzonych modeli, drugi zaś dać szkole dublańskiéj, nadto uchwalono zaasygnować W. Lityńskiemu na założenie suszarni 100 złr. w. a.

Prezes towarzystwa
Seweryn Smarzewski.

(*Otwarcie międzynarodowéj wystawy morskiéj*) w Neapolu nastąpi według zawiadomienia c. k. ministerstwa handlu dnia 1 grudnia 1870.

Oświęcim 19 października.

Na targ dzisiejszy dostawiono 2150 wołów. Płacono za sztukę od 125 do $175^1/_2$ złr. Na wagę za cetnar $32^1/_2$ do 34 złr. Pozostało niesprzedanych 800.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 21 października.

Pszenica bez zmiany.	85 ℔. 2000 „	biała 75-90 sgr. żółta 74-86 sgr. } wybór wyżéj. 68 tal.
Żyto popłatne.	84 ℔. 2000 „	54-64 sgr. wyb. wyżéj $46^1/_4$ tal.
Jęczmień bez zmiany.	za 74 ℔. 2000 „	48-53 sgr. wyb. droż. 44 tal.
Owies więcéj w cenie.	za 50 ℔. 2000 „	28-33 sgr. 44 tal
Groch więcéj popytu.	za 90 ℔.	do gotowania 63-68 sgr. na paszę 53-58 sgr.
Wyka bez popytu.	za 90 ℔.	52-54 sgr.
Konicz słaby dowóz.	100 ℔.	biała 14-21 wybór. czer. 12-16 wyb. w.
Rzepak dobre ceny.	150 ℔. brutto.	duży 250-270 sgr. mały 248-260 sgr.
Olej słabe ceny	100 ℔.	$13^5/_6$ tal.
Spirytus mało zmiany.	za 100 kw po 80% Tr.	$14-14^1/_3$ tal.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XXX.

Wycieczka d. 13 bm., o której nadszedł obszerny raport szefa sztabu jeneralnego jenerała Schmitza, wysunęła się lewém skrzydłem w Bagneaux tak daleko, że oskrzydlała zupełnie stanowisko pruskie pod Clamart.

Chociaż raport o tém nic wspomina — bo planów swoich, które jeszcze mogą być podjęte, nikt zdradzać nie powinien — to już z licznych rezerw, które przysposobione były pod Montrouge, wnosić można, że wycieczka ta miała zamiar wzięcia szańców pod Clamart, zachodząc im od tyłu, jeżeliby na równinie za Bagneaux, z której jedynie uczynić to można, nie zastała sił zbyt znacznych. Że się jednak siły te pokazały, więc nie użyto wcale rezerw; lecz zaniechano na ten raz zamiaru i nakazano odwrót, a na pojawiające się w zbitych masach wojska nieprzyjacielskie rzucono rzęsisty ogień trzech fortów.

To dało Prusakom do myślenia. Na równéj, bezleśnéj płaszczyźnie trudno za każdém pojawieniem się nieprzyjaciela w bliskości Bagneaux wchodzić masami w krzyżowy ogień trzech fortów; bez tego zaś nie obroni się najważniejszéj pozycji pod Clamart. Obrona ta byłaby łatwą, gdyby okopy pod Villejuif odebrane Prusakom wycieczką dnia 23 września znajdowały się jeszcze w ich ręku. W takim razie bratyby z tyłu Francuzów wysuwających się na równinę za Bagneaux, gdy tymczasem tylko z boku ostrzeliwała wojska pruskie występujące na zapobieżenie temu ruchowi.

To nam tłumaczy, dlaczego Prusacy, którzy nie chcą tracić ludzi pod Paryżem, patrzyli dotąd spokojnie na fortyfikacje robione pod Villejuif i Vitry, teraz naprzód po ich zupełném wykończeniu i uzbrojeniu rzucają się na nie kilką ponawianemi a wielką ich stratą odpieranemi atakami. Czynią to z obawy o stanowisko pod Clamart, którego upadek przeczuwają.

Atak ten wykonali 15 bm. od frontu, idąc od Choisy-le-Roi wprost na Villejuif i Vitry. Ale odparci kilkakrotnie stracili podobno 3000 ludzi. Dziś nowe nadchodzi wiadomość o dwakroć ponawianym, a za każdym razem po trzy godziny trwającym ataku w okolicy Bicêtre. Byłato zaczepka flankowa na to samo pozycje, które usiłowano zabrać d. 15 października, a które zapewne dobrze obmyślana, bo od strony Bicêtre i Paryża jest Villejuif tylko słabo obwarowane, a redutom między Villejuif i Vitry zachodzi się od strony gardłowéj. Ale w razie niepowodzenia ruch taki wystawiający się zbliska na ogień fortu Bicêtre i przy postępowaniu naprzód i podczas rejterady na straszne narażał straty.

Podobne ataki należą do rzędu tych obrotów taktycznych, które w razie udania się liczone bywają do nadzwyczaj zręcznych manewrów, w razie porażki zaś nie są uważane za rzeczy bardzo szalone i na gruncie nieusprawiedliwionego zuchwalstwa. Jestto niesprawiedliwość względem generała z tego stanu w polityce, a wojskowy w obrotach wojennych, czyniąca sąd swój zależnym od pomyślności wypadku. Téj niesprawiedliwości uniknąć pragniemy, przyznając Prusakom trafność pomysłu, mimo że niepowodzenie wielkie straty za sobą pociągnąć musiało.

Francuzi powinny teraz wszystkie siły swoje wytężyć na opanowanie stanowiska pod Hay, które już raz niegdyś w ręku (30 września), ale następnie pod ogniem z Choisy-le-Roi i ze Sceaux osadzić się w niém nie mogli. Pozycja ta byłaby dziś z dwóch względów niezmiernie ważna. Raz uniemożebniałaby zupełnie obejście pozycji Villejuif przez Prusaków, a potém zapewniałaby Francuzom swobodę ruchów zaczepnych przeciw Prusakom, pod ogniem swym oczyszczałaby równiny pomiędzy Sceaux a Clamart, na których Prusacy zaczepiać mogą boki francuzkich pochodów na Sceaux.

Zapowiedzieliśmy przed kilku dniami, że zamiast ze sprzecznych z sobą obustronnych raportów wolimy wnosić o rezultatach wycieczki 12 bm. z symptomów strategicznych i innych okoliczności moralnie za ich większą lub mniejszą doniosłością przemawiających. Nagromadził się nam pod tym względem już dość liczny materjał, przemawiający za tém, że rezultat téj wycieczki musiał być nader dotkliwym dla Prusaków.

Zapowiedziane już kategorycznie bombardowanie Paryża na dzień 18 paźdz., mające uświetnić pamiątkę dnia tego, odwołano, a przynajmniej na czas nieograniczony.

Większa część korpusu Tanna odwołana pod Paryż.

Siły mobilniarskie po wzięciu Soissons, przeznaczone poprzednio na wzięcie St. Quentin i Amiens, ściągniono pod mury Paryża.

Nadsyłki wszelkich możliwych rezerw z kraju i Alzacji zażądano.

Złagodzenie warunków pokoju ze strony pruskiéj i staranie się o zawarcie go tak w Paryżu, jak i Tours.

Odrzucenie tych warunków przez Francuzów, którzy ośmieleni ostatniemi wypadkami, wolą losy Francji powierzyć dalszemu trwaniu wojny.

A nadewszystko zmiana systemu bojowego pruskiego pod Paryżem. Dotąd tylko głodem i postrachem bombardowania Paryż chcieli zdobyć, a teraz wszelką stratę pod tym względem nad marnotrawstwem życia żołnierzy, a od 12 b. m. już ciągle w ruchu, z zaciętością ogień i zaczepiają fortyfikacje pod Villejuif po ich ukończeniu i uzbrojeniu szybkimi i ciągłemi z bliska to zaczepkami.

Wobec takich symptomatów można jednak z całą pewnością, że jeśli kiedy, to chyba dziś tylko byli gotowi, co tylko dziś obawy, przezwyciężywszy wnienia korzyści napoleońskie i innych podejrzanych obietnic używać będą mogli, ażeby przy ich pomocy nowemi ... pod Metzem doprowadzić do skutku.

Jeżeli Bazaine wytrzyma dziś próbę téj natarczywości, to już nadal z téj strony nie będzie potrzeba mieć żadnych obaw i żelazny marszałek stanie się prawdziwą tarczą Francji.

Raporta z głównéj kwatery pruskiéj:

„Wersal, 12 października. Wskutek szybkiego posunięcia się korpusu jenerała v. d. Tann otrzymano wczoraj ponowne zwycięstwo. Szybkie zniknięcie francuzkiéj armji południowéj po bitwie pod Artenay naprowadzało na ten domysł, iż komitet obrony krajowéj wszystkie siły, jakiemi rozporządzał, zgromadził w tém miejscu. Gdy jednakże korpus bawarski i 22 dywizja kontynuowały następnego dnia marsz swój na Orleans, pokazało się, iż pod Artenay walczono tylko z przednią strażą nieprzyjaciela, podczas gdy gros i rezerwy nie wzięły 10 października żadnego udziału w bitwie. Szpice przedniéj straży korpusu v. d. Tann napotkały dnia 11 rano na znaczne masy nieprzyjacielskiego wojska. Okazało się wkrótce, iż nieprzyjaciel z drugiéj strony lasu od Orleans przed miastem, pod dobrą zasłoną oszańcowań, oczekiwał ataku. Opanował most przez Loarę i rozciągał się lewém skrzydłem aż do Beaume. Jenerał v. d. Tann zbliżył się już o godzinie 10 rano na taką odległość do nieprzyjaciela, iż rozpoczął się ogień karabinowy. Korpus nieprzyjacielski pod dowództwem jenerała La Motterouge zajmował w swych oszańcowaniach, przytykających bezpośrednio do równiny, rozciągającéj się przed Orleans, jak najkorzystniejsze stanowisko. Składał się on z 25,000 regularnego wojska, które zostało utworzoném z wszystkich prawie pułków francuzkich. O ile dotychczas można było wymiarkować, wojska te nie stały nigdy załogą w Paryżu, lecz zostały powstrzymane przy rozpoczęciu wojny jako rezerwy nad Loarą i tutaj na sposób tak zwanych pułków paryzkich zostały sformowane w większe kadry. Wzmocniono je oddziałem żuawów papieskich, którzy z służby rzymskiéj przeszli w służbę rządu w Tours i 2 lub 3 pułkami gwardzistów ruchomych, których, aby nadać im większą siłę, tak ustawiono, iż co piąty lub szósty żołnierz miał żuawa obok siebie. Oprócz tego posiadała armja ta 40 dział. La Motte rouge jest jenerałem podeszłego już wieku, który posiada wielkie zaufanie wojska. Francuzi trzymali się aż do godziny 5 po południu, później jednakże cofnęli się ku Orleans. Ponieważ się już zmierzchało, trzeba było zachować największą ostrożność przy ściganiu nieprzyjaciela, zwłaszcza, iż wojska nasze na terenie nierównym miały wiele do zwalczenia. Miasto Orleans zdecydowało się poddać zaraz po wpadnięciu pierwszych granatów. Bawarskie 12funtowe działa, które były już w pogotowiu, nie wzięły udziału. Dworzec i most loarski obsadzono natychmiast, ostatni był podminowany, lecz z powodu braku czasu nie został wysadzony w powietrze przez nieprzyjaciela. Mer w Orleans otrzymał natychmiast rozkaz oświetlenia miasta. Gdy temu zadośćuczyniono, mogły przednie wojska niemieckie około godziny 8 wieczorem wkroczyć do miasta. Na noc rozniecono ogniska w biwakach już na placu, na którym stoi posąg Joanny d'Arc. Francuzi pozostawili w naszym ręku 2000 niewolnika, ich straty w zabitych i rannych nie są jeszcze znane, są jednakże znaczne, nasze stosunkowo niewielkie. Przeparta armja przeprawiła się na drugą stronę Loary, zboczyła zatém z drogi do Tours, tak iż rząd prowizoryczny, jeźli jeszcze wogóle w tém mieście przebywa, pozostałby bez wszelkiéj wojskowéj opieki."

„Wersal, 13 paźdz. Od dnia 30 września nie zrobiła załoga paryzka żadnéj wycieczki, co przy nadzwyczajnéj liczbie zbrojnych, którymi szczyci się obecnie rząd w Paryżu w swoich aëronautycznych depeszach, na podziwienie zasługuje. Bo im większą jest liczba zbrojnych w mieście, która podobno w dwójnasób przewyższa wojska osaczające, tém więcéj uderza powściągliwość jenerałów francuzkich, że nie starają się przeważnéj téj liczby rzucić na pojedyńczą część oblegających. Dotąd się to nie stało. Małe starcia czat przednich i ich soutiens miały wprawdzie miejsce; nie brakło także silnego ostrzeliwania pojedyńczych wysuniętych punktów, np. St. Cloud. Ze strony jednak niemieckiéj nie padł jeszcze żaden strzał armatni w celu rzeczywistéj na nieprzyjaciela i jego fortyfikacji zaczepki mimo rozmaite wyzywające drażnienia artylerzystów w fortach, którzy tedy owędy marnują amunicją swoją w sposób niesłychany, choć każdy strzał olbrzymim, do głowy cukru podobnym pociskiem granatowym blizko 300 franków kosztuje. Niespokojny, prawie skaczący i błędny ruch załogi odbija dziwnie przy żelaznym spokoju całego pasa osaczającego, który w żaden sposób nie da się skłonić do akcji, która stanowczą być nie obiecuje.

Daléj piszą:

...Od czasu bitwy stoczonéj 30 września, w któréj nieprzyjaciel został przez 6 korpus tak energicznie odpartym, nie przedsięwziął tenże żadnéj znaczniejszéj wycieczki; natomiast pracuje usilnie nad wzmocnieniem fortyfikacji miasta, nad uzupełnieniem swych zewnętrznych pozycji i ustawieniem nowych baterji. Na najdaléj wysunięte punkta główne naszéj pozycji i wzniesione tamże szańce wymierza nieprzyjaciel z wszystkich fortów regularny ogień działowy, który skierowany niekiedy głównie na jeden tylko z tych punktów, staje się nadzwyczajnie natarczywym.

W skutek tego ostrzeliwania nie poniosły dotychczas przednie czaty nasze prawie żadnych strat. W zamku St. Cloud w sypialnym pokoju cesarza poczynił granat, rzucony z fortu Valérien, wielkie szkody; również i zamek Meudon został już kilkakrotnie dosięgniętym przez granaty i znacznie uszkodzonym. Statki kanonierskie jakoteż wysunięte baterje wspierają często działanie artylerji fortów. Dnia 7 października popołudniu kilka bataljonów, pułk kawalerji i około 12 dział posunęły się pod zasłoną silnego ognia z fortu Valérien aż do Reuil, zkąd około godziny 5éj po zburzeniu muru opasującego od wschodu Malmaison, przez wysadzenie za pomocą miechów napełnionych prochem, powróciły znowu do fortu Valérien."

Zburzenie zamku w St. Cloud. *Staatsanzeiger* podaje następujące sprawozdanie z głównéj kwatery pruskiéj:

„Wersal, 14 paźdz. Wczoraj w południe o 1 godzinie zaczął nieprzyjaciel z warowni Mont Valérien rzucać granaty na zamek St. Cloud, które natychmiast zapalały i wznieciły pożar, przez który cały zamek spalony został, tak że dziś rano tylko jeszcze stały mury, z których płomień z pomiędzy zgliszczy się wydobywa. Park St. Cloud od dawna był zajęty z naszéj strony i urządzony do obrony przeciw wycieczce; czaty nasze przednie były więc na téj stronie naturalnie wysunięte bliżéj ku Paryżowi niż na jakimkolwiek innym punkcie. Ostrzeliwanie nie ustało i podczas pożaru, tak zaś skutecznie odbywało się, że rozpoczęte natychmiast ratowanie i chronienie sprzętów, ozdób, ksiąg i dzieł sztuki nie tylko przerwaném lecz nawet uniemożliwioném zostało. Z naszéj strony nie dano najmniejszego powodu do zburzenia tego sławnego pod względem historycznym zamku; ani nie wysunięto naszych straży polowych i czat przednich, które jak przedtém stoją we właściwym parku St. Cloud i tu zakryły się szańcami, ani też nie wystąpiono na żadnym punkcie zaczepnie. Co podczas ostrzeliwania dało się jeszcze uratować, uratowali stojący w St. Cloud żołnierze wzmiankowanych oddziałów wojskowych, pomiędzy innemi stół, na którym cesarz Napoleon III podpisał wypowiedzenie Prusom wojny. I dziś jeszcze dymi się z wypalonych murów a tu i owdzie słychać zawalające się wewnątrz belki. Uratowane sprzęty, przedmioty sztuki, księgi zestawiono tymczasem za zamkiem w pięknych aleach parku pod gołém niebem.

I dziś o 11 godz. przed południem rozpoczęło się znowu rzucanie granatów, lecz pociski trafiały tylko w drzewa parku.

Gdyby zburzenie tego dla dziejów Francji tyle ważnego zamku było nastąpiło w skutek przedsięwziętego ze strony niemieckiéj na Paryż ataku, zarzucanoby niepowetowaną tę stratę Niemcom. Tak zaś odpowiadać za nią będzie wobec historji jedynie załoga artylerji z Mont Valérien.

Król pruski odwiedził wczoraj w południe ponownie zamek tutejszy, by obejrzeć „galerję bitew." — Dalsze nadeszłe z Orleanu wiadomości potwierdzają znaczenie stoczonéj tamże bitwy z dnia 11 i zupełne odparcie armji Loary poza rzekę. Dalszy pochód naszego korpusu na południe, zdaje się nasamprzód być skierowany do Bourges. W Tours miała wiadomość o klęsce armji Loary tak zastraszające zrobić wrażenie, że znajdujący się tam członkowie obecnego rządu noszą się z planem przeniesienia miejsca swego pobytu daléj na południe.

Porażka Prusaków pod Metzem. Już nawet pruskie dzienniki przyznają, że d. 7 b. m. armja niemiecka oblegająca Metz klęskę poniosła. Część obozu wraz z żywnością wpadła w ręce Francuzów, którzy prócz tego poniszczyli Prusakom wiele robót szańcowych. Do *Frankf. Jour.* tak o tém piszą z Courcelles d. 11 b. m.

„Ostatnia wycieczka Francuzów wypełniła zupełnie ostatnie dwa dni przeszłego tygodnia. Nasza armja obsaczająca mało ma spokoju a właśnie wtenczas, kiedy się najbezpieczniejszą być zdaje, można się najprędzéj spodziewać nieprzyjacielskiego napadu. Tak też było przeszłego piątku. Koło godz. 8éj przedpołudniem działa z wszystkich warowni naraz rozpoczęły żywy, nieprzerywany ogień, powietrze było jasne i łagodne. Naraz nastąpiła wycieczka po obu brzegach Mozeli. Nie trudno było Francuzom pokonać nasze przednie czaty, ale wnet natrafili na znaczniejsze oddziały wojska, które się z wielką energją i determinacją na nich rzuciły; na chwilę bój był wstrzymany. Ciężkie działa wycofano z potyczki. „W ciągu przedpołudnia zajęli Francuzi całe pruskie stanowisko i trzymali je aż do zmroku, który dalszéj walce położył koniec." Nazajutrz rano rozpoczęli Prusacy walkę na nowo, otrzymawszy przedtém w ciągu nocy znaczne posiłki. W pierwszym dniu ponieśli Prusacy dotkliwe straty, w drugim dniu Francuzi podczas odwrotu bardzo ucierpieli przez granaty pruskie. Dopiero popołudniu ustała walka. Francuzi stracili podobno do 1000 rannych i zabitych a prócz tego kilkaset jeńców. Straty pruskie w rannych i zabitych mniéj więcéj równe są francuzkim, zabrano im także trochę jeńca. Prusacy zajęli dawne swe stanowisko, na którém naturalnie dosyć pusto wyglądało. „Francuzi zniszczyli obóz oddziału przednich czat naszych i wiele robót szańcowych, a udało im się nawet ponownie zabrać ogromne zapasy żywności."

Wiadomości telegraficzne.

Praga 20 paźdz. Dziś byli na wieczorze u namiestnika ks. Karol Auersperg i członkowie komitetu wyborczego właścicieli wiernokonstytucyjnych, przy téj sposobności zalecano im przyjąć kandydatów rządowych, a tém samém stworzyć stronnictwo pojednawcze, co jednak stanowczo nie przyjęto.

Książę Auersperg odjeżdża jutro do Wiednia.

Praga 20 paźdz. Kandydatury rządowe na posłów z większych posiadłości, upadły w skutek panującego usposobienia (?).

Na rzecz niemieckich kandydatów do rady państwa, agitują reprezentanci gminni. Radzcy miasta Reichenberga wysłali życzenia Pretisowi i Grosowi.

Praga 21 paźdz. *Narodni Listy* zostały z pod prasy skonfiskowane. *Pokrok* uważa zapewnienie niepodzielności Czech, zawarte w reskrypcie cesarskim za bardzo ważne, gdyż tym sposobem połączenie się Austrji z Niemcami jest niemożebne. Dziś ma mieć namiestnik ostateczną naradę z ks. Karolem Auerspergiem nad zmianą listy kandydatów.

Praga 21 paźdz. Obiegają pogłoski o zamierzonym kompromisie między Auerspergiem i rządem, wiadomość o wizycie namiestnika u ks. Auersperga lub przeciwnie jest mylną. *Narodni Listy* i *Pokrok* zostały dziś skonfiskowane.

Praga 21 paźdz. Namiestnik ks. Mensdorff, radził ministerstwu po nadaremnych usiłowaniach, w celu skłonienia właścicieli do osobnéj listy wyborczéj, ażeby zaniechało swych zamiarów odnośnie do wyborów. Odpowiedź rządu nie jest jeszcze stanowczą.

Grac 21 paźdz. Dzisiejszy numer dziennika *Freiheit* został skonfiskowany za artykuł pod tytułem: „Głęboko w błocie."

Berlin 21 paźdz. Doniesienia o różnicy zdań między Moltkem i Bismarkiem odnośnie do bombardowania Paryża, są bezzasadne. Bombardowanie rozpocznie się, skoro tylko 500 ciężkich dział należycie zostaną umieszczone.

Berlin 21 październ. Jenerał Boyer opuścił Wersal 16 b. m., nie osiągnąwszy niczego. Bazaine żądał wolnego odejścia z bronią. W Wersalu schwytano i przytrzymano Mirandę, redaktora dziennika *Gaulois*, podejrzanego o szpiegostwo. Starania Burnside w celu pośredniczenia w zawieszeniu broni pod Paryżem, rozbiły się o opór rządu francuzkiego.

Hamburg 21 paźdz. *Hamburger Coresp.* donosi z opowiadania kapitana okrętu z Schield, że wczoraj widziano francuzkie okręta w oddaleniu 25 mil od Helgoland i 10 okrętów kręcących się tuż koło Helgoland.

Hamburg 21 paźdz. Według telegramu *Börsenhalle* widziano francuzkie okręta 18 b. m. wieczór o $7^1/_2$ godz. na północno-zachodniéj stronie od Helgolandu, udające się w kierunku zachodnim, dziś nie widziano żadnych nieprzyjacielskich okrętów.

Darmstadt 21 paźdz. Z Rezonville donoszą do *Main Ztg.* z 18 b. m.: Od przedwczoraj jesteśmy w pogotowiu do wymarszu; oczekują ostatecznéj rozpaczliwéj wycieczki Bazaina w tych dniach.

Frankfurt 21 paźdz. Piszą z Offenbach: Wczoraj wieczór aresztowano w skutek żądania z zagranicy 10 członków stowarzyszenia robotników.

Karlsruhe 21 paźdz. *Karlsruher Zeitg.* donosi: W ostatnich 14 dniach, zburzono powtórnie w Pfalzburgu 47 domów w skutek bombardowania.

Monachjum 21 paźdz. Kursa w uniwersytetach i innych szkołach rozpoczęły się jak zwykle, nauczyciele publiczni otrzymali urlop z wojska.

Londoner Abendpresse zaklina Niemcy, aby byli gotowymi do zgody; powiadając, że obecnie Francja nie jest niebezpieczną dla pokoju Europy na dziesiątki lat, co mocarstwa uważać mogą za dostateczną gwarancję.

Rzym 21 paźdz. Minister finansów Sella oświadczył w przemowie do komisji rzymskiéj, że zawiadomi króla o życzeniach Rzymian, spiesznego przybycia króla do Rzymu, i zapewnił, że Rzym będzie stolicą państwa, co jednak musi być pierwéj potwierdzeniem przez parlament. Minister powiada nareszcie, że unifikacja praw jest niezbędną, na to jednak dłuższego potrzeba czasu.

Rzym 21 paźdz. Wybory gminne rozpoczną się 5 listopada. Komisja do organizacji gwardji narodowéj jest już czynną. Komendantem gwardji narodowéj ma zostać ks. Emanuel Ruspoli. Dług papiezki zostanie w nowych prowincjach aż do końca roku wypłaconym jak dotąd. Secchi zostaje nadal naczelnym konserwatorem muzeów.

Florencja 21 paźdz. Popisowi z 1839 i 1841 r. w liczbie 55,000 otrzymają urlop, rezerwy zaś drugiéj kategorji z 1848 r. powołani zostaną na 14sto-dniowe ćwiczenia.

Florencja 21 paźdz. W skutek wniosku komisji obrony krajowéj, zarządził rząd natychmiastowe fortyfikowanie pasm alpejskich na granicy Sabaudji.

Florencja 21 paźdz. W skutek postanowienia rządu angielskiego, aby odtąd indyjska poczta szła drogą Ostende-Boema, udaje się, jak zapewniają, minister Gadda w przyszły poniedziałek do Brindisi, w celu zaprowadzenia także służby pocztowéj włoskiéj. Ks. Secchi przyjął ofiarowaną mu przez rząd włoski dyrekcję nad rzymskiém obserwatorjum pomimo zmienionych stosunków. Wiele osób znacznych w skutek ostatnich wypadków opuściło Rzym, wracają napowrót i zgadzają się z obecném położeniem rzeczy.

Londyn 20 paźdz. Gladstone przybył dzisiaj, przybycia reszty ministrów oczekują tu pojutrze.

Kragujewac 20 paźdz. Projekta założenia seminarjum, udzielenia subwencji narodowemu teatrowi i ustanowienie porządku wyborczego, przyjęte zostały znaczną większością głosów. Według nowego porządku wyborczego, członkowie Skupczyny wybrani będą na lat trzy.

Belgrad 20 paźdz. Z Konstantynopolu donoszą do Vidvodanac ze źródła wiarogodnego: Zapewnienia pokojowe ze strony Rossji są szczere, gdyż stara się ona o zmianę traktatu paryzkiego na pokojowéj drodze, że się jéj zapewne powiedzie.

Konstantynopol 21 paźdz. Wielki Wezyr zawiadomił urzędownie posła angielskiego o zniszczeniu wszystkich band w Tessalyi i Epirze.

Północno amerykański poseł Veigh świeżo zamianowany, przybył tu.

Ateny 16 paźdz. W Liwadyi napadli rozbójnicy posła Philona, jednego z najbogatszych obywateli i wprowadzili go wraz z jego rządcą w góry. Tamtejszy komendant wojskowy dostał dymisję, burmistrz miasta został aresztowany. Grecki poseł w Paryżu otrzymał rozkaz przeniesienia się do Tours.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 22 października.

B. Egzystencja ministerjum p. Potockiego stoi na słabych bardzo nogach. Żywiołem akcji w gabinecie jak wiadomo, jest Petrino. Minister z Bukowiny wie bardzo dobrze, że na przedstawienie z pewnéj strony u cesarza, że dymisja pana Petriny byłaby pożądaną, cesarz miał wskazać na 36 głosów klubu federalistów połączonych z głosami naszych rodaków i dodać, że te głosy stanowią dotychczas większość rady państwa, stanowisko zatém p. Petriny jest dość wzmocnione. Dla utrzymania się przy swojéj tece i dla dostania sie na ważniejszą jeszcze posadę, t. j. na taką, przez którą większyby mógł wywierać wpływ w państwie, Petrino chce ministerjum rolnictwa połączyć, czyli raczéj przyłączyć do ministerstwa handlu.

Ku temu celowi pan minister rolnictwa przedsięwziął niektóre kroki przygotowawcze, a temi są:

Zawezwano izby handlowe do orzeczenia, co lepiéj, czy wskrzesić izby rolnicze, czy też dodać do dwóch sekcji izb handlowych t. j. do sekcji rękodzielnictwa i handlu trzecią rolnictwa?

Jestto niby mostek między ministerstwami do połączenia przeznaczonemi.

Daléj, żeby sobie zjednać przemysłowców, wpłynął na to, by napisano memorandum o stanie taryf celnych międzynarodowych, w których ulepszenia przyrzeka i pokazuje tém niejako, że się zbliża do do systemu protekcjonistów w kwestji cłowéj.

Czy zabiegi p. Petriny skutek pożądany odnoszą, to czas pokaże.

Rozpatrując się zaś w tych kwestjach, musimy przypomnieć, że już w r. 1860 projekt założenia izb rolniczych był rozbierany różnostronnie i tylko przez niestałość bytu ministerstwa osobnego rolnictwa do skutku nie przyszedł.

Izby rolnicze u nas w Galicji ogromneby korzyści przyniosły, nie ujmując towarzystwom rolniczym, które są złożone z wielkiéj liczby obywateli wiejskich, niemających jednakże mandatu zaufania całego stanu rolniczego; izby rolnicze zaś byłyby na podstawie wybieralności organami regularnemi kraju, co wielką stanowi różnicę.

Co się zaś tyczy przybliżenia się do systemu protekcyjnego cłowego, to pan Petrino zapomina, że Austrja jest krajem rolniczym i że nawet przemysłowcy jeżeli się dobrze namyślą, systemu tego teraz więcéj popierać nie mogą, bo w takim razie wielka by ich konkurencja czekała. Osobiście Petrino w kołach wiernokonstytucyjnych jest bardzo niecierpiany. I tak partja Auersperga, która znowu coraz silniéj występuje, koniecznie chce go uniemożebnić. Ks. Auersperg w kwestji adresowéj izby panów przedstawił ministra rolnictwa w świetle tak niekorzystném i takiemi wyrazami, że niepodobna ich nawet powtórzyć.

(W przedwczorajszéj koresp. na tém miejscu dano mylnie znak *B.* zamiast *M.* — *Red.*)

W półurzędowéj „korespondencji Warrensa," rząd usprawiedliwia się z zarzutów czynionych mu z powodu postawienia listy kandydatów rządowych. „Gdyby rząd takiéj listy nie postawił — pisze — to przyjaciele rządu nie wiedzieliby, za kim mają głosować przy wyborach. Bo przecież za deklarantami czeskimi nie chcieliby głosować, a za listą wiernokonstytucyjną, na któréj znajdują się notoryczni nieprzyjaciele dzisiejszego gabinetu (Herbst Hasner *et consortes*) głosowaćby nie mogli." Argumentacja ta rządu jest niezbitą — smutny to jednak dowód nieudolności, że nawet przyjaciele jego nie wiedzą, za jakiém z istniejących stronnictw mają głosować — bo za jakiémkolwiekby głosowali, obalają rząd.

Rząd, zdaje się, nie wie, co z tym fantem robić. — *Tagbl.* mówi, że idee gabinetu są jak przemokłe cygara — można je wysuszyć, ale potém i tak rzucić.

Obok tego chaosu w Czechach, w którym streszcza się cały chaos austrjacki, zapisać należy ciągłe konfiskaty dzienników — dokonywane zapewne w duchu ugodowym. Umizgi do Polaków trwają — ale że są to tylko umizgi, nie można dotąd rozpoznać, żeby z téj plewy mógł być jaki chléb. Piszemy o tém obszerniéj pod rubryką Wiedeń — i czekamy.

Najnowsze wiadomości z Paryża dają niektóre wyjaśnienia co do ruchów francuzkich w d. 12 czy 13 paźdz. Podług urzędowego raportu jenerała francuzkiego Schmitz do komendanta jenerała Trochu był to silny rekonesans, który napotkał nieprzyjaciół i stoczył gorącą walkę z korzyścią dla Francuzów. O ogólnéj wycieczce z Paryża, o jakiéj wspominała proklamacja Gambetty, dotąd niema mowy.

Gambetta wrócił już do Tours z swéj urzędowéj wycieczki do Lyonu, być może, że zajęcie przez Prusaków miasta Chateaudun na drodze do Tours przyspieszyło jego powrót. O przeniesieniu jednak stolicy niema dotąd mowy.

Rokowania pokojowe prowadzone przez p. Burnside posła amerykańskiego, jakoteż rokowania z Bazainem przez jenerała Boyer nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Urzędowe dzienniki pruskie ubolewają nad tém i rozczulają się nad nieszczęściem, w jakie Francja samochcąc wpada.

Tymczasem w dziennikarstwie angielskiém spotykamy się ze stanowczym zwrotem na korzyść Francji. Nawet *Times*, która dotąd udzielała Francji rad gorszych od propozycji pruskich, dziś we wstępnych artykułach dowodzi niebezpieczeństwo, jakie ze zbytniego rozszerzenia się Prus urosną dla Europy. Dziennik starego miasta londyńskiego doradza, aby neutralni ułożyli wspólnie słuszne warunki pokoju i podali je obu stronom do przyjęcia. Czemuż téj rady dziennik angielski nie podawał dawniéj, gdy jeszcze na takie przedstawienia był czas stósowny?

Jak podobne przedstawienie byłoby przyjęte przez p. Bismarka, dość przeczytać jego organ *Provinzial Corresp.*, w którem wszelkie rady pokojowe odsyłają się pod adresem rządu francuzkiego. Bismark nie da się zastraszyć zbiorową propozycją, jeżeli za nią nie będzie bagnetów, a takiego poparcia Europa nie da swym życzeniom.

Być zresztą może, że takie zbiorowe przedstawienie chciałby wywołać sam kanclerz, aby w jakikolwiek sposób zakończyć fatalną wojnę, która bądź co bądź wyczerpuje do reszty także siły niemieckie, a tak jak dziś rzeczy stoją może trwać przez całą zimę.

We Włoszech zaczynają się znów zajmować kandydaturą księcia Amadeusza na tron hiszpański. Hiszpanie widocznie nie chcą się wyrzec nadziei posiadania króla, mimo tylu gorzkich doświadczeń.

Pogłoski o zbrojeniach Rossji wywołały ogromny spadek rossyjskich papierów państwowych na giełdzie petersburskiéj. Z téj to przyczyny rząd tak mocno się starał o zaprzeczenie tym wieściom, ale słowa jego nie znalazły wiary i popłoch trwa dotąd, podsycany ciągle dopominaniem się skrajnych dzienników o podniesienie kwestji wschodniéj.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 paźdz. Ambasada pruska odebrała wiadomość, że prawdopodobnie w razie bombardowania Paryża flota francuzka bombardować będzie porty i miasta nadmorskie niemieckie.

Wiedeń 22 paźdz. Kanclerz państwa hr. Beust wysłał notę do gabinetu bawarskiego w sprawie rewizji traktatu pragskiego. Hr. Bray odebrał tę notę przed wyjazdem do Wersalu. Jak Rossja traktat z r. 1856 tak Austrja traktat pragski chce wziąść za motyw wmięszania się swego do ukonstytuowania Niemiec.(!)

Wiedeń 22 paźdz. W świadomych sferach oświadczają, że nie idzie o postawienie kandydatów rządowych z większych posiadłości w Czechach na sposób francuzki, lecz o ułożenie listy kandydatów wiernokonstytucyjnych takich, którychby i rząd swoim wpływem mógł popierać. Ostatnie wybory okazały, że przy biernem zachowaniu się rządu wychodzi większość feudalna. Rząd zatem, dożąc do uzupełnienia rajchsratu chce, żeby na listę wiernokonstytucyjnych kandydatów przyjęto i ludzi, którzy lubo należą do stronnictwa wiernokonstytucyjnych odejmują jednak wyborowi cechę nieprzyjazną dla rządu. (Ministerstwo każe biuru koresp. telegrafować stare i tendencyjne frazesa — a my za to grubo płacić musimy. *Red.*)

Berlin 21 paźdz. Depesze z głównych kwater donoszą że 14 paźdz. miał 12 korpus armji z Francuzami, którzy urządzali forsowny rekonesans sześciogodzinną walkę. Francuzi, którzy z fortów de l'Est z 8 bataljonami i 1 baterją posuwali w kolumnach attakowych ku Gonesse cofnęli się potem na swoje stanowiska. (Wczorajsza depesza z Tours mówiła, że Prusacy atakowali i zostali odparci.) Straty 12 korpusu 140 ludzi, francuzkie podobno znaczniejsze gdyż mieli być wystawieni na zamaskowane baterje pruskie.

Berlin 22 paźdz. Bombardowanie Paryża nie nastąpi jeszcze tak prędko; transport i ustawianie dział są opóźnione i utrudnione z powodu deszczów i błota, od których i armja ogromnie cierpi.

Zdaje się potwierdzać, że pod Orleanem zginął książę Leopold bawarski, kapitan artylerji.

Berlin 22 paźdz. Wojska z Orleanu odwołano. Zastąpić je ma 5ty korpus jenerała Kirchbacha.

Stuttgard 21 paźd. Izby zostały otwarte. Rząd przedłożył ustawę względem dalszego poboru podatków, aż do końca stycznia i względem dalszego kredytu wojennego 3,700000 guldenów.

Tours 21 paźdz. Ochotnicy napadli przy Essomes oddział pruski eskortujący jeńców i rozpędzili go. Jeńców francuzkich przeszło 700 zostało uwolnionych.

Tours 20 paźdz. Marszałek Bourbaki udał się na Rouen do Lille. Briand obejmuje dowództwo w Normandji.

Tours 22 października. Depesza z 21 października nadesłana z Neufchateau do ministra donosi: 14go października zrobił Bazaine wycieczkę w **80,000** wojska, zniszczył 26 pruskich bataljonów, 2 pułki kawalerji, zburzył magazyn w kościele w Ars, zabrał Prusakom **193** wagony z żywnością i amunicją. Korpusy oblężnicze muszą być ciągle zmieniane, gdyż żołnierze są znękani bezustannemi pozornemi wycieczkami Bazaina. Bazaine każe co dwie godziny dawać sygnały do ataku i strzelać z dział, zmusza przez to Prusaków do bezustannego czuwania.

Oficerowie pruscy przyznają, że niepodobna nie uledz trzem wielkim nieprzyjaciołom jakimi są: tyfus, Bazaine i bezsenność.

Tours 22 paźdz. Wiadomości z Brukseli mówią, że Prusacy kopią miny przeciw fortowi Quellen, a Bazaine kontrminy.

Depesza urzędowa: Metz jest obficie zaprowiantowany, Prusacy cofają swoje linje.

Garnizon z Thionville zrobił ponownie kilka szczęśliwych wycieczek.

Nuncjusz papiezki przybył do Tours.

Bruksela, 20 paźdz. Doniesienia z Marsylji stwierdzają, że położenie mimo odwołania Esquiro'sa nie polepszyło się. Mieszkońcy obawiają się rabunku (?) ze strony niższych warstw ludności. Bankierowie i kupcy wysyłają swe kosztowności za granicę. Marynarze wysełają swe okręty do Genui. — Lyoński *Salut public* nie przestaje karcić swywoli wójska. *France* wzywa rząd, aby zarzucił politykę ociągania się i niestawczości.

Bruksela 22 paźdz. Prusacy stoją o 3 kilometry od Amiens, które gotowe jest do obrony. Spodziewają się tam nadejścia Bourbakiego z korpusem 30,000.

Wersal 20 paźdź. W nocy z 19 do 20 b. m. alarmował nieprzyjaciel przed Paryżem przez główną kanonadę z fortów i ponowne wycieczki piechoty pruskie czaty przednie w okolicy Chevilly bez strat z naszéj strony. Dnia 17 bm. zajął oddział armji Mozy Montdidier, przyczém wzięto do niewoli 4 oficerów i 170 mobilów. — Dnia 11 zniesioną została komenda w Stenay przez wycieczkę z Montmedy.

von *Podbielski.*

Rzym 21 paźdz. Brewe papiezkie wylicza prace soboru, zawiesza sobór w skutek najazdu, który papieżowi i soborowi potrzebną wolność odejmuje (?) aż do sposobniejszéj pory. (Pisał nam o tym brewe nasz koresp. florencki już przed kilku dniami, biuro koresp. dziś się dowiedziało. *Red*).

Kursa. — Wiedeń 22 paźdz. 2 g. m. —. 5% zjednoczony dług państwa 57.10 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 66.95.— Londyn 123.—. Srebro 121.75.— Dukat $5.91^1/_2$. Akcje kred. 256.60.— Lombardy 173.20.— Losy z 1860 r. 92 75. — Losy z 1864 r. 116.50.— Akcje franko-aust. 100.60. Napoleony $9.85^1/_2$ Akcje kolei Karola Ludwika 242.—. —. Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 195.—. — Akcje kolei północn.-wschodniéj 159 —.— Akcje Banku 717.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 95.25. — Akcje banku jen. 75.—.— Renta w srebrze 66 90. — Galic. oblig. indemn. 72.40. — Bank obrotu 134.50.— Akcje anglo-banku 217 75. — Kolej rządowa 391.—. —

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.
Wydawca: Alfred Szczepański.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 22 październ.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	58 —	56 50
„ w srebrze	68 —	66 25
Losy pożycz. z r. 1854	86 —	84 50
„ „ „ 1860	105 75	103 5
„ „ „ 1864	118 60	114 —
Galic. obligacje indemn.	73 —	71 50
„ listy zast.	72 —	70 —
„ „ „ ban. hypot.	88 50	87 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	112 —	111 —
„ Kar. Ludwika 5%	103 —	101 50
„ „ „ II emis.	100 50	98 50
„ Czerniow. I 5%	82 —	80 50
„ „ 1867	94 —	92 —
„ „ 1868	91 25	89 50
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	175 —	173 25
Akcje kol. K. Lud. galic.	242 25	240 —
„ kol. czerniow.	197 —	194 75
„ kol. Rudolfa	163 60	161 75
„ kol. siedmiogr.	167 75	165 50
„ kol. półn.-wsch.	159 25	157 75
„ banku narod.	715 —	710 —
„ Zakł. kredyt	257 —	255 —
„ Kol. wschodnia	99 50	88 75
„ Zakł. kredyt. węg.	81 25	79 75
„ banku obrotow.	135 75	133 50
„ „ hypotecz. gal.	113 50	112 —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr 80.	91 50	89 25
Losy kredytowe	158 25	156 75
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94 —	92 —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	92 —	91 70
„ likwidacyjne z kup.	75 50	75 10
Kolej warsz.-wied.	— —	— —
„ warsz.-bydg.	— —	— —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	123 —	121 75
Dukaty	5 96	5 93
Napoleondory	9 89	9 86
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	1 83	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 58	1 57
Wiedeń 21 październ.		
Dług panst. Renta 5%	57 20	57 10
„ w srebrze 5%	67 10	67 —
„ wal. austr. spłac. 5%	— —	— —
Losy pożycz. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854 4%	85 50	85 —
„ na 500 1860 5%	93 60	93 40
„ na 100 1860 5%	105 25	104 75
„ na 100 1864	117 75	117 50
Como	26 —	24 —
Oblig. ind. Gal. 5%	72 50	72 —
„ „ Bukow. 5%	72 50	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	218 75	218 25
Anglo-węgierskie	85 —	84 50
Austr. kredytowe	250 —	246 —
Kredyt. handl. przemysł.	257 60	257 40
Dyskontowy austr.	85 —	84 —
Franko austr.	101 25	100 75
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	715 —	713 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	170 —	169 75
Czeska zach. na 200 złr.	240 50	240 —
„ północn. „ 150 „	125 50	125 —
Elżbiety na 200 „	215 75	215 25
Ferdynanda na 1000 „	2120 —	2117 —
Franc. Józefa „ 200 „	188 75	188 50
Kar. Ludwika „ 200 „	241 25	240 75
Koszyc. Oderb. 170 „	97 25	96 75
Lwow.-Czern. na 200 złr.	196 —	195 50
Półn. zach. austr	195 75	195 25
Rudolfa na 200 „	162 75	162 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 —	166 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	392 50	391 50
Theissbahn	230 50	230 —
Tramway	157 —	156 50
Południowa na 500 fr.	174 50	174 —
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	159 —	158 50
„ wschodnia 200 „	90 —	89 75
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 50	107 —
Listy. zast. galicyjskie 4%	71 50	70 75
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	87 75	87 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	85 50	84 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 25	98 —
„ „ „ W.A. 5%	93 60	93 40
„ zast. węgierskie 5½%	89 80	89 60
Obligi pierwszeństwa		
Kolei czesk.półn. 300 fl. %	92 75	92 25
„ „ zachod. 300 „ 5%	93 —	92 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	94 —	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 75	91 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 —	99 50

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	90 —	89 —
„ „ „ W.A. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	109 —	103 70
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 50	102 —
„ „ 2 emissja	99 75	99 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	81 25	81 —
II. „ „ 5%	93 25	92 75
III. „ „ 5%	90 60	90 30
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	90 50	90 25
„ Siedmiogr. 300 „ 5%	90 —	89 75
Rządowa na 500 fr.	135 75	135 25
„ II. emis. „ „	133 75	133 25
Południowa	111 50	111 25
na 200 fl. sr. za 100 w a 5%	89 50	89 25
Bony 1870 za 74 „ 6%	236 —	235 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	235 —	233 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	157 75	157 25
Clary „ 40 „ M.K	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Budy na 40 fl. W.A.	30 —	26 —
Palfy na 40 „ M.K.	29 —	25 —
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 —	14 50
Salm „ 40 „ M.K.	40 —	38 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	39 —	37 —
Stanisławow 20 „ W.A.	28 —	26 —
Tryestu na 100 „ M.K.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz 20 „ „	24 —	22 —
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103 40	103 20

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 50	103 25
Hambrg 100 mark 4 „	91 20	91 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 60	122 40
Paryż za 100 fr 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 95	5 94
Napoleony	9 87	9 82
Srebro	123 25	122 —
Lwów 20 październ.		
Indemniz. galicyjska. 5%	72 80	72 20
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	71 50	71 —
„ „ 5%	81 —	80 25
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	113 —	111 50
„ „ włościań. 6%	86 75	85 —
Dukat ważny	5 93	5 87
Napoleon d'or	9 94	9 85
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	— —	— —
Srebro	123 25	122 25
Warszawa 18 paździer.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	93 60	93 10
„ „ „ 2 4%	91 44	90 94
„ likwidacyjne 4%	73 86	73 36
Poż. lot. z 1864 5%	142 —	— —
„ „ z r. 1866 5%	140 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	72 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	70 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 z	97 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł. — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g 3 m. 3 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano, i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w południ. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m. 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór o g. 4 rano; (mięsz z woz. 1, 2 i 4 klassy) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późnié od krakowskiego.

W drukarni Karola Budweisera.